

JOANNA MATEJKO*

KANADYJSKA POLITYKA IMIGRACYJNA W STOSUNKU DO POLAKÓW W LATACH 1896-1939

WSTĘP

Zanim zaczniemy rozważać kanadyjską politykę imigracyjną wobec imigrantów z Polski, musimy na początku podkreślić, że im dalej posuwamy się wstecz, tym trudniej udaje się nam wyodrębnić stosunek władz kanadyjskich do Polaków, którzy ginęli w masie przybyszów z Europy Centralnej i Wschodniej. Dla przeciętnego kanadyjskiego Anglosasa, a wcale nierzadko nawet dla dziennikarza czy nawet urzędnika imigracyjnego termin „Galician” służył na określenie emigranta, który przybył gdzieś z mniej znanej części Europy, mówił zupełnie obcym językiem, nie był protestantem, ubierał się odmiennie od reszty emigrantów i wyróżniał się „dziwnymi” obyczajami. Nawet człowiek nieźle wykształcony, jak znany kanadyjski pisarz Charles W. Gordon¹, kazał swoim bohaterom powieściowym mówić po „galicyjsku”. Przybysze z dawnego imperium austro-węgierskiego byli szczególnie trudni do rozpoznania, przybyli bowiem jako obywatele austriaccy, a podawali swoje pochodzenie jako Polacy, Morawianie, Rusini, Słowacy, Bukowińcy, Rumuni itd. W statystykach kanadyjskich aż do roku 1921 istnieje sporo niedokładności, jeśli chodzi o pochodzenie etniczne czy narodowość emigrantów ze wschodniej Europy. Polaków znaleźć można nie tylko w specjalnej rubryce dla nich przeznaczonej, ale wśród Austriaków, Niemców i Rosjan, ze względu na posiadane przez nich obywatelstwo.

* Joanna Matejko z d. Grześkowiak, urodzona w byłym powiecie Ostrów Maz. W czasie wojny przebywała na terenie ZSRR, od r. 1942 w Iranie, a następnie w Południowej Rodezji. Studia w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie w latach 1947-1952. Do r. 1968 pracowała w Muzeum Historycznym m. Krakowa i Instytucji Historii PAN w Krakowie. W latach 1968-1969 przebywała w Zambii, zaś w 1970-1972 pracowała w Uniwersytecie Alberta w Edmonton.

Współautorka *Bibliografii historii Polski XIX w.*, autorka wielu cenionych rozpraw dotyczących dziejów Polaków w Kanadzie.

¹ Charles W. Gordon (1860-1937 pseudonim literacki Ralph Connor), popularny pisarz kanadyjski, autor licznych powieści o życiu w Kanadzie, z których kilka stało się bestsellerami. Gordon był z wykształcenia pastorem prezbiteriańskim.

Błędne zaszeregowanie różnych narodowości wschodnioeuropejskich w statystykach kanadyjskich nie wynikało wyłącznie z winy Kanadyjczyków i ich braku rozeznania w geografii Europy. Zdarzało się, że emigranci, szczególnie ci mało wykształceni, sami przyczyniali się do nieporozumień. Byli tacy, którzy nie w pełni byli świadomi swojej przynależności narodowej, ale też bywało, że nieznamość języka angielskiego emigrantów przysparzała sporo nieporozumień; np. zdarzyło się w Albercie przed pierwszą wojną światową, że w pewnej okolicy wpisano do spisu ludności cały szereg Ukraińców jako Rosjan. Osadnicy nie znający dostatecznie angielskiego, by rozeznąć się w obcych nazwach, na pytanie o narodowość odpowiadali po ukraińsku „Rusyn”, a nie po angielsku „Ruthenian”, jako że nazwa „Ukraińiec” jeszcze wówczas nie była w powszechnym użyciu. Urzędnik dokonujący spisu nie znał słowa „Rusyn”, ale brzmiało mu ono podobnie do „Russian”, co oznacza „Rosjanin”². Sytuacja zmieniła się po pierwszej wojnie światowej, ale w praktyce nieporozumienia co do narodowości emigrantów ze wschodniej Europy wcale się nie skończyły, np. przybyły do Alberty w roku 1927 górnik jugosłowiański Matt Zdunic opowiada, że jeszcze wówczas Anglosasi pracujący w kopalni Cadomin nazywali wszystkich swoich kolegów z Jugosławii, Polski czy Ukrainy Rosjanami (Russians) (Ross 1974 s. 224).

W okresie międzywojennym coraz rzadziej używano terminu „Galician” dla określenia Polaka, a raczej posługiwano się tym mianem w stosunku do Ukraińców. Nabrało ono co prawda wyraźnie pejoratywnego znaczenia i znikło z urzędowych statystyk, pozostało jednak w użyciu w mowie potocznej, a nawet publicystyce. Ktokolwiek zajmuje się problematyką anglosaskiej opinii publicznej w stosunku do emigrantów, a także polityką imigracyjną, powinien pamiętać o istniejącym przez kilka dziesiątków lat braku rozeznania wśród Kanadyjczyków anglosaskiego pochodzenia w skomplikowanej różnorodności europejskich podziałów etnicznych, zupełnie nie odpowiadających podziałom państwowym.

Kanada podobnie jak Stany Zjednoczone jest krajem imigrantów. Według spisu z roku 1971 liczba ludności tubylczej, to znaczy Indian i Eskimosów łącznie, wynosiła półtora procent ogółu ludności, czyli tyleż samo co mieszkańców Kanady polskiego pochodzenia. W spisach ludności wymienia się około pół setki różnych grup etnicznych. W tej plejadzie różnych narodowości, nie tylko w życiu, ale i w polityce imigracyjnej, istniała wyraźna hierarchia ważności poszczególnych grup narodowości-

² Przypadek ten opowiedziany został autorce przez W. Kostasha, emerytowanego nauczyciela w Albercie, którego rodzina przybyła do Kanady przed pierwszą wojną światową z Ukrainy.

wych. Na szczycie drabiny stali od czasu podbicia Nowej Francji przez Wielką Brytanię w roku 1760 zawsze Brytyjczycy. Byli oni najbardziej pożądanymi przybyszami zarówno ze względów politycznych, jak i społeczno-gospodarczych. Kanada była traktowana jako kontynuacja Imperium Brytyjskiego za Atlantykiem, a Brytyjczycy uważani byli za nosicieli postępu społecznego jako ludzie obznajomieni z demokratycznymi tradycjami i instytucjami społecznymi i politycznymi. Demokracja zaś, według opinii publicznej na całym kontynencie północnoamerykańskim, traktowana była jako szczytowe osiągnięcie ludzkości w dziedzinie systemu politycznego.

Skandynawowie, Holendrzy i Niemcy (ci ostatni z wyjątkiem okresu dwóch wojen światowych) uważani byli zawsze za najbardziej pożądaných imigrantów kontynentu europejskiego. Przypisywano im takie cechy, jak gospodarność, przedsiębiorczość, wysoki poziom kulturalny i szybkie dostosowywanie się do stosunków kanadyjskich. Stereotyp Niemca w opinii publicznej kanadyjskiej był tak dalece korzystny, że nawet fakty, iż część Niemców była nielubianymi przez Anglosasów katolikami, a przytłaczająca większość napływających do Kanady Niemców wcale nie pochodziła z Niemiec, lecz Rosji, Ukrainy, Polski i Rumunii, nie psuły dobrego mniemania o tej nacji. Cenieni byli w Kanadzie również imigranci z Zachodniej Europy. Mniejszym uznaniem cieszyli się południowi Europejczycy. Przybysze z Europy Wschodniej stali bardzo nisko na drabinie prestiżu społecznego. Traktowani byli jako konieczność ekonomiczna w sytuacji, gdy zabrakło bardziej pożądaných kandydatów na osadników i przyszłych obywateli kraju. Szczególnie nieprzychylny stosunek do przybyszów z Galicji obejmował Polaków (Barber 1972).

Poniżej wschodnich Europejczyków stali tylko Azjaci i Murzyni. Ci ostatni nie stanowili wielkiego problemu, ponieważ liczba chętnych do osiedlania się w zimnym klimacie Kanady nie była wielka. Natomiast emigrantów z Indii, Chin i Japonii było znacznie więcej i środki prewencyjne przeciwko nim zastosowano bardzo wcześnie. Na Chińczyków nałożono po raz pierwszy pogłównę w wysokości 50 dolarów od osoby już w roku 1885, w piętnaście lat później podniesiono je do 100 dolarów, a w roku 1903 do 500 dolarów. Obostrzenia wobec imigrantów z Japonii i Indii Wschodnich zapoczątkowano w pierwszym dziesiątku naszego stulecia i kontynuowano w mniejszym lub większym zakresie aż do roku 1962 (Krótki i Matejko 1977 s. 418-422, 432). W roku 1923 wstrzymano całkowicie imigrację chińską. Z imigrantami z Indii, którzy byli poddawanymi brytyjskimi, przepisy imigracyjne obeszły się oględniej. Nie wydano zarządzenia zabraniającego wstępu przybyszom z Indii, natomiast zakazano jeszcze przed pierwszą wojną światową wstępu do Kanady takim imigrantom, którzy przybywali inaczej niż wprost z kraju urodze-

nia lub obywatelstwa. Żadnej komunikacji bezpośredniej naonczas z Indianami nie było, dlatego też imigracja z Indii została w sposób pośredni skutecznie zahamowana.

W przeciwieństwie do Stanów Zjednoczonych Kanada stosowała pośrednie metody regulowania imigracji. Nie doszło tu do wydania przepisów czy praw określających kontyngenty dla poszczególnych grup narodowościowych, ale istniejące przepisy regulowały napływ pożądaných i mniej pożądaných imigrantów również skutecznie, choć nie tak otwarcie, jak amerykańskie prawa kontyngentu (quota laws).

I. IMIGRACJA PRZED ROKIEM 1896

Francuzi stracili przewagę liczebną w Kanadzie już w roku 1820, to znaczy 60 lat od chwili opanowania kraju przez Brytyjczyków. W roku tym ludność mówiąca po francusku stała się mniejszością w stosunku do ludności używającej języka angielskiego. Nic przeto dziwnego, że Francuzi kanadyjscy nigdy nie patrzyli chętnym okiem na imigrację. Imigranci bowiem wchodzili w społeczeństwo anglojęzyczne i zwiększali potencjał Anglosasów, podczas gdy głównym źródłem zwiększania się ludności francuskiej był przyrost naturalny.

Aż do czasu objęcia teki ministra spraw wewnętrznych przez Clifforda Siftona napływ imigrantów do Kanady był zupełnie swobodny. Nie wpuszczano tylko kryminalistów. Nie znaczy to, że nie istniały preferencje w tej mierze. Przybysze z Wysp Brytyjskich nie tylko byli bardzo pożądanymi imigrantami, ale robiono wiele by ich indywidualnie i grupowo do Kanady sprowadzić stwarzając jak najkorzystniejsze warunki emigracji z Wielkiej Brytanii (pożyczki, subwencjonowane przejazdy statkami, organizowanie emigracji przez organizacje charytatywne i Kościoły etc.).

Gdy w roku 1855 zakończono budowę wielkiej kolei transkontynentalnej, łączącej Pacyfik z Atlantykiem, zagospodarowanie rozległych prerii stało się potrzebą palącą zarówno dla rządu kanadyjskiego, jak i dla spółki kolejowej Canadian Pacific Railway (CPR), która zainwestowała ogromne sumy w budowę kolei, a otrzymała od rządu całe połacie ziemi leżącej wzdłuż trasy kolei, w charakterze rekompensaty. Do zagospodarowania dziewiczych prerii potrzebna była ogromna liczba osadników, robotników rolnych i drogowych, a także górników do pracy w nowo otwieranych kopalniach w pobliżu trasy kolejowej. Sięgnięto wówczas do nowego rezerwatu ludnościowego w Europie Wschodniej, wyspy Brytyjskie bowiem wraz z północną i zachodnią Europą nie zaspokajały już potrzeb kanadyjskich.

Pierwsi przybysze z Europy Wschodniej pojawili się w Kanadzie znacznie wcześniej. Indywidualni Polacy przybywali już w drugiej połowie XVIII wieku. Grupa jeńców polskich z armii napoleońskiej sprowadzona została do Kanady w roku 1812, ale większość legionistów uciekła do Stanów Zjednoczonych. Pierwsza większa grupa polskich Kaszubów osiadła w Ontario, w okolicy Renfrew już w roku 1858 i podobno liczba ich w roku 1864 wynosiła około 500 osób (Radecki, Heydenkorn 1976 s. 21).

Emigrację z Europy Wschodniej na większą skalę rozpoczęli menonici z Rosji, którym władze carskie w latach siedemdziesiątych zaczęły cofać nadane wcześniej przywileje i którzy poczęli emigrować do Stanów Zjednoczonych i Kanady. Pierwsza grupa menonitów z Rosji przybyła do Kanady w roku 1874, a sześć lat później liczba ich przekroczyła 7 000 osób. W ślad za menonitami poczęli napływać niemieccy koloniści z Wołgi, Morza Czarnego i z Wołynia (Macdonald 1966). W roku 1880 pojawiły się w Kanadzie tysiące Żydów rosyjskich i ukraińskich, których transporty subwencjonowane były przez Żydowskie Towarzystwo Kolonizacyjne, założone przez sławnego milionera filantropa barona Maurycego von Hirscha. W roku 1885 przybyła ze Stanów Zjednoczonych pierwsza grupa Węgrów i Słowaków, sprowadzona przez założyciela nowojorskiej agencji imigracyjnej³ Pawła Esterhazy, który prowadził od-tąd akcję kolonizacyjną w Kanadzie i sprowadził kilkaset rodzin. W roku 1895 zaczął organizować ukraińską akcję kolonizacyjną prof. Józef Ole-skow ze Lwowa, który po uprzedniej wizycie w Kanadzie wydał parę publikacji agitujących za emigracją do Kanady z ówczesnej Galicji (Kayé 1964).

II. POLITYKA CLIFFORDA SIFTONA W LATACH 1896-1905

Masowy napływ Polaków do Kanady rozpoczął się w okresie, gdy sprawy imigracji spoczywały w ręku energicznego polityka Partii Liberalnej Clifforda Siftona. Od chwili objęcia funkcji ministra spraw wewnętrznych Kanady Sifton rozwinął szeroką akcję zasiedlania prerii. Nowy minister był człowiekiem praktycznym, działającym na zasadzie: maximum efektu przy minimum kosztu. Za cel wziął sobie zagospodarowanie leżących odłogiem ziem, nigdy nie tkniętych pługiem. Do tego celu potrzebni byli rolnicy i robotnicy rolni i sprowadzanie tych właśnie kategorii ludzi postawił na pierwszym planie. Polityka jego

³ Organizacja ta nosiła nazwę: First Hungarian-American Colonization Company.

była jak najmocniej popierana przez władze spółki kolejowej CPR, w której interesie leżało również możliwie szybkie zagospodarowanie otwartych dla kolonizacji terenów, to jest głównie obecnych prowincji Saskatchewan, Alberta i części Manitoby.

Sifton był wrogiem subwencjonowania imigracji, w sensie udzielania zasiłków przybyšom, ale nie żałował pieniędzy na reorganizację aparatu imigracyjnego, propagandę imigracji do Kanady, płacenia agentom imigracyjnym pogłównego za każdego dorosłego imigranta itd. Jego budżet dla Oddziału Imigracyjnego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych wzrósł z 900 000 dolarów w roku 1896 do ponad 4 000 000 dolarów w roku 1905. Agenci imigracyjni zostali rozesłani do wschodniej części Kanady, do Stanów Zjednoczonych i do Europy. Ponieważ jednak w północnej i zachodniej Europie nie było dostatecznie dużo chętnych do osiedlania się w pionierskich warunkach, intensywne akcja werbunkowa została skierowana na teren monarchii austro-węgierskiej, gdzie władze nie przeciwstawiały się emigracji z ich terenów w przeciwieństwie do Rosji i Niemiec.

Do zadań aparatu imigracyjnego należało zajęcie się imigrantami od chwili ich zwerbowania do osadzenia na przydzielonej im działce ziemi⁴. Akcja ta była starannie przygotowana. W porcie kanadyjskim, przeważnie w Halifax, St. John, Montrealu albo Québec, urzędnicy imigracyjni wraz ze służbą sanitarną oczekiwali emigrantów. Dokonywana była inspekcja sanitarna i przyjęcie emigrantów przez sprawdzenie ich dokumentów. Urzędnicy konwojowali transporty nowo przybyłych do Winnipegu, skąd grupy emigrantów rozsyłane były do miejsca przeznaczenia. Większe grupy transportowane były przez specjalnych agentów i tłumaczy, mniejsze odbierane były na odpowiedniej stacji kolejowej przez funkcjonariuszy urzędu imigracyjnego, którzy kierowali nowo przybyłych do specjalnych domów imigracyjnych (Immigration Halls). Stamtąd kierowano przyszyłych osadników do znajomych lub krewnych albo też wprost na nie zajęte jeszcze działki, czyli w dziki step lub częściej w kompletną głuszę leśną. Odtąd przybyše zdani byli na własne siły i przedsiębiorczość. W nieco szczęśliwszej sytuacji byli emigranci, których rodziny czy znajomi osiedli już wcześniej w Kanadzie. Mieli bowiem jakiś punkt zaczepienia i mogli zatrzymać się jakiś czas w ziemiance czy chałupie z okraglaków, zbudowanej własnoręcznie przez pionierów i stamtąd robić wyprawy w poszukiwaniu odpowiedniej lokalizacji na przyszłe gospodarstwo. Polacy podobnie jak Ukraińcy chętnie pomagali jedni

⁴ Działka bezpłatnie przydzielonej przez władze rządowe ziemi nazywana była *homestead*. Liczyła ona 160 akrów, czyli 1/4 mili kwadratowej. Opłata manipulacyjna za rejestrację działki wynosiła 10 dolarów.

drugim, dlatego też osiedla ich zakładane były niedaleko od siebie. Przybysze nie znający języka ani lokalnych warunków ciągnęli ku swoim, od których mogli oczekiwać pomocy w potrzebie. Na ogół bowiem o żadną pomoc do władz kanadyjskich Polacy nie zwracali się, podobnie jak inni emigranci z krajów Europy Wschodniej, np. sam minister Sifton w wywiadzie udzielonym w roku 1929 swojemu byłemu współpracownikowi przytaczał przykład z czasów jego pobytu u władzy, kiedy to Węgrzy założyli osiedle w pobliżu jeziora Manitoba. Mówił on: „Ludzie ci poszli tam bez niczego z wyjątkiem tego, co mieli na sobie, a i tego było niewiele. Byli tak biedni, że aby zarobić parę szylingów, przede wszystkim zabrali się do ścinania osiki i noszenia wiązek drzewa na plecach do pobliskiej stacji. Z czasem dopiero dorobili się wołu, wozu, a następnie koni, ale nigdy nie dostali żadnej pomocy” (Bryce 1929 s. 9). W tymże samym wywiadzie Sifton podkreślał, że „Galicjanie” pomocy państwowej nie otrzymywali, a jeśli to się wyjątkowo zdarzyło, to zwracali pożyczkę co do grosza, w przeciwieństwie do imigrantów innych narodowości.

Dla ministra Siftona, który poszukiwał odpornych na niewygody pionierów, chętnych do ciężkiej pracy, galicyjscy chłopcy byli idealnymi nabytkami. Władze nie miały z nimi kłopotu, bo akceptowali taką ziemię, jaką im przydzielono, często w takich miejscach, gdzie Brytyjczycy czy Skandynawowie nie zgodziliby się nigdy osiąść, w lecie całymi rodzinami pracowali na nowo założonych farmach, a w zimie pracowali w kopalniach dostarczając taniej siły roboczej. Młodszy mężczyźni często zostawiali rodziny same, udając się do pracy przy budowie dróg i bocznych odcinków kolei otwierających nowe tereny dla kolonizacji. Clifford Sifton zabezpieczył tego typu prace dla sprowadzonych przez siebie osadników, wykorzystując ustawę z roku 1897 (*Alien Labour Act*) zabraniającą sprowadzania kontraktowej siły roboczej ze Stanów Zjednoczonych (byli to głównie robotnicy kolejowi, przeważnie Włosi). Ustawa ta dała możliwość zarobków nowym osadnikom, gwałtownie potrzebującym gotówki na zainwestowanie w nowo powstające gospodarstwa (Timlin 1960 s. 519).

W roku 1899 minister zawarł porozumienie z Północno-Atlantycką Spółką Handlową (North Atlantic Trading Company) działającą na terenie Niemiec, Holandii, Szwajcarii, Austro-Węgier, Rumunii i w pewnych częściach Rosji. Państwa skandynawskie i południowoeuropejskie nie były objęte zasięgiem jej działalności. Szczegóły umowy były utrzymywane w tajemnicy. Faktycznie agenci różnych linii okrętowych zrzeszeni we wspomnianej spółce otrzymywali wyższe poglówne od każdego zwerbowanego emigranta niż normalnie obowiązujące 5 dolarów dla wszystkich pozostałych agentów kolejowych i okrętowych. W zamian za to mieli za zadanie selekcjonować emigrantów i przysyłać do

Kanady tylko rolników z kapitałem posiadanym przez nich w wysokości minimum 100 dolarów. Nieujawienie szczegółów umowy ściągnęło na Clifforda Siftona liczne ataki w prasie i parlamencie. Podejrzewano, że kryją się tam jakieś ciemne machinacje. W rezultacie kontrakt rządowy przedłużający umowę w roku 1904 na dalsze dziesięć lat został rozwiązany znacznie wcześniej (Hall 1973 s. 193-220).

Politykę sprowadzania rolników i robotników rolnych Sifton prowadził konsekwentnie wbrew licznym atakom ze strony zarówno przeciwników politycznych, jak i opinii publicznej. Ataki te zwracały się przede wszystkim przeciwko przybyszom z Europy Wschodniej. Pod szczególnym ostrzałem byli imigranci z Galicji oraz duchoborcy. Tych ostatnich Sifton sprowadził z Rosji w roku 1899 na skutek interwencji specjalisty w dziedzinie imigracji i profesora ekonomii politycznej Jamesa Mavora, entuzjasty dzieł Lwa Tołstoja — protektora duchoborców. Kwakrzy angielscy zebrali na rzecz pomocy duchoborcom znaczne sumy, a ze strony rosyjskiej przybył do Kanady książę Kropotkin, by rozpatrzyć możliwości osiedlenia duchoborców w tym kraju. Sifton był również odpowiedzialny za przyjęcie do Kanady innej sekty religijnej z Europy Wschodniej. Byli to huteryci, potomkowie sekty anabaptystów, którzy swego czasu wywedrowali z Niemiec na Morawy, a następnie do Rumunii i Rosji. Obie sekty religijne zostały przyjęte na zasadzie dawania pierwszeństwa rolnikom.

Minister Sifton wszędzie i zawsze podkreślał, że potrzebuje rolników i przeciwny był sprowadzaniu robotników przemysłowych czy przedstawicieli takich zawodów, którzy poszukiwaliby pracy w mieście. Stąd uważany jest za twórcę selektywnej polityki imigracyjnej w Kanadzie. Sifton niechętny był sprowadzaniu Żydów, nie dlatego, że był antysemitą, lecz z powodu ich osiedlania się w miastach. Prawdą jest, że sprowadzani do Kanady Żydzi, nawet jeśli chwilowo osiedli na roli, niezmiernie rzadko na niej pozostawali, przenosząc się po pewnym czasie do miast.

Minister bronił swoich galicyjskich chłopów publicznie, z pełnym przekonaniem nie tylko w okresie, gdy był u władzy, ale i dużo później, do końca swojego życia. Był przekonany, że sprowadzając ich przyczynił się waleńie do rozwoju gospodarczego kraju i przysporzył mu pożytecznych obywateli. Nie znaczy to wcale, że uważał ich za równych Anglosasom. Za jego czasów zresztą takich luminarzy postępu, którzy głosiliby równość przybyszów z Wysp Brytyjskich i Europy Wschodniej, znaleźć w Kanadzie było bardzo trudno (Hall 1973 s. 189). Niemniej Siftona można uważać za człowieka odważnie wypowiadającego swoje poglądy w obronie imigrantów z Europy Wschodniej, biorąc pod uwagę ostre i często niewybredne ataki na niego w prasie i parlamencie. Nazywano Siftona „szefem od Galicjan”, a jego podopiecznych „ludźmi w kożu-

chach”, „ulubionymi zwierzakami Siftona” (Sifton’s pets), jeśli już nie „wyrzutkami społeczeństwa europejskiego” itp. Warto zacytować jedną z wypowiedzi Siftona w parlamencie, broniącą jego polityki w stosunku do imigrantów z Galicji i duchoborców. Dnia 7 lipca 1899 r. Sifton między innymi stwierdził: „Gdyby ci ludzie nie byli przyzwyczajeni do życia na roli i mieli jakąkolwiek skłonność do zaniechania rolnictwa i osiedlania się w miastach, bez chwili wahania użyłbym wszelkich środków, jakie mi daje złożona przez rząd władza w moje ręce, ażeby zapobiec ich [Galicjan i duchoborców] przybywaniu na Północny Zachód, bo nic innego tylko nieszczęście mogłoby wynikać z takiego obrotu rzeczy; ponieważ jednak ci ludzie są rolnikami i byli rolnikami od pokoleń, ponieważ nie mają pojęcia o innym życiu jak tylko o życiu na roli, ponieważ ich jedyną ideą jest pójście na rolę i pozostanie na niej, uważam ich bez wątpienia za dobrych osadników rolnych i korzystny nabytek dla kraju. [...] Jak dotąd, moim zdaniem, ataki na Galicjan są wielce niesłuszne i nieszlachetne”⁵.

Wydaje się, że warto nadmienić, iż w stosunku do Polaków od czasu do czasu wysuwano zarzuty, że właśnie wielu z nich ciągnie do miast. Między innymi interesująca dyskusja na temat imigracji odbyła się w kanadyjskiej Izbie Gmin dnia 31 maja 1904 r. Poseł C. B. Heyd oświadczył, że setki Polaków pracują w fabrykach w Bradford, razem z Armeńczykami. Polacy ci⁶ są wprawdzie „pracowici i oszczędni, ale nie można z nich zrobić farmerów. Nie myślę, by w interesie tego kraju [mówił poseł] było tracenie energii i pieniędzy na sprowadzanie tych ludzi tutaj, skoro nie będą dobrymi rolnikami” (HCD 1904 szp. 3860). W obronie Polaków wystąpił wówczas poseł A. A. Wright, który przytoczył przykład Polaków osiadłych w Renfrew w Ontario⁷. Polacy, zdaniem Wrighta, „byli tak biedni, że po żniwach kobiety ich chodziły po polach zbierać kłosa, zbierały też jagody, by zarobić na podstawowe potrzeby, podczas gdy mężczyźni pracowali na roli [...] Wielu z tych pierwszych imigrantów nigdy nie nauczyło się mówić poprawnie naszym językiem, ale ich dzieci język ten opanowały. Imigranci ci zabierali się do pracy, a ich potomkowie stali się obecnie najlepszymi farmerami w Renfrew. Są stosunkowo zamożni, a co więcej — zostali jednymi z najlepszych obywateli, ja-

⁵ „Manitoba Morning Free Press” z dnia 22 VII 1899. Wypowiedź cytowana z przemówienia Clifforda Siftona w Izbie Gmin, w czasie debaty na temat imigracji w dniu 7 VII 1899.

⁶ W wypowiedziach posłów używana jest nazwa „Polanders”, a nie „Poles”.

⁷ Poseł Wright twierdził w r. 1904, że Polacy na terenie Renfrew w Ontario osiedli przed 30 laty. Skądinąd wiadomo, że stało się to znacznie wcześniej, pierwsza grupa Kaszubów przybyła do Ontario w roku 1858, a w r. 1875 istniał już kościół w Wilnie w Ontario.

kich posiadamy [...] W okolicy Sherwood jest obecnie 500-600 Polaków osiadłych na farmach. Bardziej pracowitych i oszczędnych ludzi od nich nigdy nie znałem. Można ich zaliczyć do najlepszych farmerów, jakich posiadamy [...] W gruncie rzeczy jedynym sposobem, w jaki możemy odróżnić ich dzieci od naszych własnych, jest to, że może ich dzieci wyglądają lepiej, są lepiej ubrane, bardziej oszczędne i stanowią lepszych obywateli niż nasi własni ludzie" (HCD 1904 szp. 3863-64). Tego rodzaju pozytywne wypowiedzi w parlamencie zdarzały się wszakże rzadko. Głosy w obronie polityki Siftona pochodziły głównie z kręgów przedstawicieli spółek kolejowych, które zainteresowane były w napływie dużej liczby osadników, przedsiębiorców przemysłowych, którzy poszukiwali taniej siły roboczej, kupców, dla których ważne było mieć zbyt na towary, i części polityków Partii Liberalnej. Przeciwników tej polityki było w społeczeństwie kanadyjskim znacznie więcej niż zwolenników. Ich nacisk spowodował, że minister Sifton już w roku 1899 musiał na pewien czas wstrzymać wypłacanie spółkom okrętowym pogłównego za osadników z Galicji, ograniczając tym samym ich napływ. Niemniej jednak raz wszczęta emigracja z Galicji toczyła się lawiną. Liniom okrętowym zależało na zarobku uzyskiwanym za przejazd przez ocean. Emigranci z Europy Wschodniej od nikogo subwencji nie uzyskiwali, płacili za bilety sami, a do tego wcale nierzadko płacili agentom łapówki, by móc wyjechać.

Sifton przestał być ministrem w roku 1905. Dostępne od 1901 roku dane statystyczne wykazują, że w latach budżetowych⁸ od 1900 r. do 31 marca 1906 r., do Kanady przybyło 42 358 imigrantów, którzy zostali zarejestrowani jako Polacy (Report of RCBB 1970 s. 238). Można wszakże wnosić, że liczba imigrantów polskich była większa, jako że część z nich kryła się w statystykach pod rubrykami: Rosjanie, Austriacy, Niemcy, ze względu na posiadane obywatelstwo.

III. MASOWY NAPŁYW IMIGRANTÓW

I PIERWSZE OGRANICZENIA PRAWNE W LATACH 1906-1914

Po Cliffordzie Siftonie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przejął również polityk Partii Liberalnej Frank Oliver, który zanim został ministrem, wielokrotnie wypowiadał się przeciwko sprowadzaniu osadników z Galicji i Bukowiny. Wśród osadników z tych terenów wyróżniał Niemców, których przeciwstawiał Słowianom, wychwalając w debatach par-

⁸ W statystykach cytowanych w książce *Report of the Royal Commission on Bilingualism and Biculturalism*, lata budżetowe liczone były od 1 lipca do 30 czerwca w okresie od 1901 do 1906 r.

lamentarnych gospodarność, oszczędność i przedsiębiorczość niemiecką, a przypisując brak tych cech osadnikom z Galicji, pochodzenia słowiańskiego. Nota bene nazywał tych słowiańskich imigrantów Rosjanami (HCD 1897 szp. 4063). Oliver miał duży wpływ na kształtowanie opinii publicznej nie tylko z tytułu swego mandatu poselskiego, ale jako wydawca gazety w Edmonton (Alberta) „Edmonton Bulletin”. Powoływał się wielokrotnie na własne obserwacje osadników z Galicji w okolicach Edmonton, którzy jego zdaniem byli niezwykle ubodzy, przybywali do Kanady z gołymi rękami i rządowi groziła w każdej chwili konieczność ich subwencjonowania. Podnosił też różnice społeczne i kulturalne między przybyszami z Galicji a osadnikami pochodzenia anglosaskiego czy niemieckiego.

Objęcie teki ministerialnej przez Olivera wcale nie zmniejszyło liczby imigrantów napływających do Kanady ze Wschodniej Europy, wręcz przeciwnie, liczba ta utrzymywała się z pewnymi wahaniami na tym samym poziomie co za czasów Siftona, a przed samą pierwszą wojną światową, w latach 1912 i 1913, skoczyła nawet znacznie wzwyż, mimo że przepisy i ustawy regulujące napływ imigrantów wydane po ustąpieniu Siftona wprowadzały wyraźne ograniczenia w dziedzinie polityki imigracyjnej. Oto jak wyglądał napływ imigrantów rejestrowanych jako Polacy do Kanady w latach 1901-1914 (Urquhart i Buckley 1965 s. 72:

Rok	1901	-	4 701	osób
„	1902	-	6 550	„
„	1903	-	8 656	„
„	1904	-	8 398	„
„	1905	-	8 671	„
„	1906*	-	6 381	„
„	1907*	-	2 685	„
„	1908*	-	15 861	„
„	1908	-	7 346	„
„	1909	-	4 092	„
„	1910	-	5 454	„
„	1911	-	6 028	„
„	1912	-	10 077	„
„	1913	-	13 339	„
„	1914	-	2 373	„

* W latach 1901-1906 brano pod uwagę lata budżetowe od 1 lipca do 30 czerwca. Rok 1907 liczył tylko 9 miesięcy, ponieważ zmieniono termin upływu roku budżetowego na dzień 31 marca. Rok 1908 wymieniony jest dwukrotnie, ponieważ w pierwszym przypadku był to rok budżetowy od 1 IV 1907 r. do 31 III 1908 r., w drugim od 1 IV 1908 do końca roku kalendarzowego. Odtąd liczone już lata kalendarzowe.

Jak wynika z powyższego zestawienia, w latach 1901-1914 do Kanady przybyło 109 613 Polaków według oficjalnych statystyk. Znaczny odsetek wśród nich stanowili młodzi mężczyźni, którzy planowali swój pobyt w Kanadzie na tak długo, jak długo trzeba było popracować, by zarobić na kupno kawałka ziemi w Polsce, spłaceniu sióstr czy braci z ojcowizny, zagwarantowanie zwrotu zaciągniętej przez rodzinę pożyczki itd. Wiadomo, że wielu z nich wracało do rodzinnego kraju. Ilu było takich, nie można ustalić ze względu na brak danych statystycznych w tym względzie. Wielu samotnie przybyłych mężczyzn po zarobieniu odpowiedniej sumy sprowadzało swoje rodziny do Kanady, przeważnie na wziętą już uprzednio działkę ziemi (homestead). Taka sytuacja była charakterystyczna dla wielu przybyszów z Europy Wschodniej, a raczej rzadka dla Anglosasów, którzy przybywali od razu z rodzinami.

Rok 1906 był ważnym rokiem w dziejach polityki imigracyjnej Kanady. Wydano wówczas nowe prawo imigracyjne. Był to *An Act Respecting Immigration and Imigrants* (SC 1906 ch. 93). Mimo że ówczesny premier Laurier był osobiście przeciwny jakimkolwiek ograniczeniom imigracyjnym, w nowym akcie regulującym sprawy imigracji, a następnie w szeregu przepisów prawnych, wprowadzono szereg restrykcji.

W akcie z roku 1906 zakazano przyznawania statusu imigranta osobom chorym umysłowo lub fizycznie, zawodowym żebrakom i osobom pozostającym w nędzy, które mogłyby w przyszłości stać się ciężarem dla instytucji państwowych lub społecznych. Zabroniono wstępu do Kanady przestępcom, do których też zaliczono prostytutki i ich opiekunów. Akt przewidywał możliwość deportacji osób, które w ciągu dwóch lat od przybycia do Kanady przeszłyby na utrzymanie instytucji dobroczynnych czy opieki społecznej. Mimo nieustających dyskusji na temat ubóstwa czy wręcz nędzy galicyjskich przybyszów ten ostatni paragraf nie był skierowany specjalnie przeciwko nim. Władze kanadyjskie jeszcze bardziej broniły się przed napływem biedaków z Anglii, gdzie różne Kościoły i instytucje dobroczynne organizowały grupowe wyjazdy do Kanady dla swoich żebraków i ubogich, zdobywając się na jednorazowy wysiłek finansowy wysłania ich z kraju. Wbrew licznym ostrzeżeniom, że imigrantom z Galicji trzeba będzie pomagać, fakty takie zdarzały się niezmiernie rzadko, ponieważ przybysze z Galicji albo nie śmieli zwracać się do rządu w potrzebie, albo nie wiedzieli, jak to zrobić, albo wreszcie stawiali sobie za punkt honoru nikogo o nic nie prosić. Natomiast przybysze z Wielkiej Brytanii żadnych w tym względzie oporów nie mieli.

Pod presją opinii publicznej władze starały się trochę przyhamować napływ imigrantów z Galicji i Bukowiny przez odmawianie płacenia agentom pogłównego za osadników i robotników rolnych oraz służbę domową z tych terenów. W roku 1906 minister Frank Oliver oświadczył

w parlamencie, że za rolników i służbę domową przybywającą z Holandii, Danii, Rosji, Niemiec, Austrii, Węgier, Luksemburga, Norwegii i Szwecji rząd kanadyjski płaci po jednym funcie od osoby spółce North Atlantic Trading Company, podczas gdy w przypadku tegoż samego typu imigrantów „z Galicji, Bukowiny i Polski, z wyjątkiem Niemców z tych terytoriów, opłata jest ograniczona tylko do 5000 osób rocznie” (HCD 1906 szp. 197).

W roku 1908 wprowadzono przepis, który utrudniał wstęp do Kanady najuboższym imigrantom, wśród których było wielu wschodnich Europejczyków. Każdy imigrant przybywający do kanadyjskiego portu między 1 stycznia a 15 lutego 1909 roku musiał posiadać przy sobie 50 dolarów gotówki, prócz biletu kolejowego do miejsca przeznaczenia. W przypadku gdy przybysz udawał się do rodziny lub z góry zabezpieczonej pracy, mógł wykazać się tylko posiadaniem 25 dolarów⁹. Zarządzenie to zmodyfikowano 15 marca 1910 roku. Odtąd wymagano od dorosłych imigrantów w zimie 50 dolarów gotówki, w lecie 25 dolarów, od dzieci w wieku 5-18 lat po 12 dolarów 50 centów. Urzędnicy imigracyjni mieli szeroki zakres władzy w tym względzie i mogli zwolnić niektórych imigrantów od posiadania tych sum przy wjeździe do Kanady (SC Edw. VII 1909 s. LXXV i 1910 s. CXXXIX). Robotnicy rolni, dziewczęta udające się na służbę w domach prywatnych, oraz najbliżsi członkowie rodzin przyjeżdżający do współmałżonków, rodziców, dzieci lub do rodzeństwa mogli być zwolnieni z okazania wymaganych przepisami sum.

Jak wynika z szeregu wywiadów z polskimi pionierami, którzy przybyli do Kanady przed pierwszą wojną światową, powyższy przepis przysparzał wiele kłopotów polskim emigrantom, jadącym w poszukiwaniu pracy¹⁰. Często zdarzało się, że musieli się oni zapożyczyć, by wykupić bilet na przejazd okrętem do Kanady. Jechali więc bez pieniędzy. W Halifax czy Montrealu musieli uciekać się do fortelu, by przedostać się przez barierę paszportowo-celną. Kolejka do odprawy paszportowej ustawiała się w niektórych miejscach wzdłuż płotu, poprzez który łatwo mogli się komunikować ci, co przeszli odprawę, z tymi, co na nią oczekiwali. Znajomi zbierali między sobą potrzebną sumę, rozstawiali się w odpowiedniej odległości w kolejce i przekazywali pieniądze jedni drugim po uprzednim okazaniu ich urzędnikowi imigracyjnemu. Ci, co posiadali większą niż wymagana sumę, pożyczali pieniądze współpasażerom. Praktyki takie wcale nie należały do rzadkości.

⁹ Było to zarządzenie (Order-in-Council) z dnia 11 IX 1908, opublikowane w *Statutes of Canada 1909. Edward VII s. LXXV*.

¹⁰ Autorka przeprowadziła liczne wywiady z polskimi pionierami w Albercie, koncentrując uwagę na najstarszych spośród żyjących.

W roku 1910 wydano kilka zarządzeń administracyjnych¹¹, wśród których było wprowadzenie obowiązku okazania przy wjeździe do Kanady paszportu i zaświadczenia o niekaralności. Przepis ten nie zawsze był ściśle przestrzegany, ale istnienie jego dawało władzom możliwość ściślejszego kontrolowania napływu imigrantów. W tymże 1910 roku wydany został również nowy akt imigracyjny, znany w literaturze historycznej jako *The Immigration Act of 1910*, który przez następne 42 lata był podstawowym aktem regulującym napływ imigrantów do Kanady (SC Edw. VII 1910 ch. 27). Inne przepisy, nawet w sposób zasadniczy zmieniające politykę imigracyjną, nie były aktami wydawanymi przez władze ustawodawcze. Dotyczyły spraw szczegółowych, podczas gdy akt z roku 1910 obejmował całokształt norm prawnych regulujących imigrację do Kanady.

Akt imigracyjny z roku 1910 szczegółowo wyliczał, komu wstęp do Kanady w charakterze imigranta został wzbroniony. Wśród osób umysłowo lub fizycznie chorych wyliczeni zostali: „idioci, imbecyle, osoby słabe na umyśle, epileptycy, chorzy umysłowo w ciągu ostatnich pięciu lat przed przyjazdem, osoby dotknięte chorobami budzącymi wstręt, osoby chore zakaźnie, osoby ułomne fizycznie, chyba że posiadają dostateczne fundusze lub zawód pozwalający na utrzymanie się w Kanadzie i nie staną się obiektem opieki ze strony instytucji społecznych”. Wśród osób niepożądanych wymieniono, podobnie jak w roku 1906, wszelkich przestępców, prostytutki, sutenerów, stręczycieli, zawodowych żebraków i włóczęgów, a także osoby mogące w przyszłości stać się ciężarem dla kanadyjskich instytucji społecznych. Ta ostatnia kategoria pozostawiona została do uznania urzędników imigracyjnych. Zabroniono wstępu również osobom, którym pieniądze zostały pożyczone lub bilet zapłacony w całości lub częściowo przez instytucje charytatywne. Restrykcja ta godziła głównie w pewną kategorię przybyszów z Wielkiej Brytanii. Z Europy Wschodniej poza Żydami i duchoborcami prawie że nie było emigrantów, których przejazdy subwencjonowane były przez jakieś instytucje dobroczynne.

Wprowadzone przed pierwszą wojną światową ograniczenia nie zahamowały napływu imigrantów. Biura imigracyjne w głównych portach kanadyjskich miały pełne ręce roboty, podobnie jak punkt rozdzielczy w Winnipegu, skąd kierowano przybyszów na prerie. Spośród wschodnioeuropejskich, werbowanych przez agentów linii krętowych i kolejowych, nie wszyscy mieli ochotę osiedlać się na roli, którą trzeba było pięć po piędi wydzierać naturze. Wielu samotnych mężczyzn szukało

¹¹ Były to przeważnie już tu wspomniane tzw. Orders-in-Council, przepisy wydawane przez władze wykonawcze, a nie ustawodawcze.

czasowego zarobku. Niektórzy wysiadali w Winnipegu, gdzie gromadziło się międzynarodowe zbiorowisko wyrobników, z których każdy ciągnął do swoich pobratymców, z którymi mógł się porozumieć. Tworzyły się etniczne getta, co z kolei budziło niechętnie uczucia Anglosasów, wyrażane w prasie czy w literaturze. Wśród nowo przybyłych, którzy trzymali trochę dolarów na czarną godzinę, lub takich, co już zdołali trochę zaoszczędzić ciężką pracą, uwijali się osobnicy podający się za agentów imigracyjnych i sprzedawali im działki ziemi dawno już przez kogoś innego zakupione¹². Skądinąd znana jest też akcja Kościołów protestanckich, rozwijających działalność oświatowo-społeczną i religijną wśród imigrantów (Woodsworth 1972) szczególnie ożywioną właśnie w Winnipegu.

Według obliczeń L. Rosenberga, historyka żydowskiej grupy etnicznej, Kanada przyjęła w latach budżetowych 1903-1915 aż 1 841 329 imigrantów, z tego 445 337 z Europy Centralnej i Wschodniej (Austriacy, Węgrzy, Czesi, Słowacy, Ukraińcy, Rosjanie, Polacy, Niemcy, Finowie, Jugosłowianie, Rumuni, Bułgarzy i Żydzi). Przedstawiciele wymienionych narodowości stanowili, według statystyk przytaczanych przez Rosenberga, 24% ogółu imigrantów (Rosenberg 1939 s. 31). Okres poprzedzający pierwszą wojnę światową był okresem największego napływu imigrantów w dziejach Kanady.

IV. OKRES I WOJNY ŚWIATOWEJ

Wybuch wojny przerwał niemal kompletnie imigrację do Kanady z kontynentu europejskiego, a zahamował w sposób istotny napływ Brytyjczyków. Jedynie między Stanami Zjednoczonymi a Kanadą ruch migracyjny był ciągle znaczny. W latach 1915-1919 do Kanady przybyło 48 Polaków.

Niemcy, Austriacy, Węgrzy i Bułgarzy poddani zostali w Kanadzie specjalnemu nadzorowi policyjnemu, musieli się meldować co pewien czas na posterunkach policyjnych. Osoby uznane za bardziej niebezpieczne zostały internowane w specjalnych obozach pracy. Większość Polaków osiadłych w Kanadzie na stałe lub przybyłych na okres czasowy posiadała niegdyś czy aktualnie obywatelstwo austriackie i tym samym

¹² Ks. S. Wachowicz, ur. w 1902 r. w Albercie, opowiadał autorce o doświadczeniach jego rodziców i grupy Polaków, którzy po przybyciu do Winnipegu w końcu XIX stulecia zakupili od osobnika podającego się za agenta imigracyjnego działki w Północnej Dakocie, w USA. Gdy osadnicy zaczęli budować domy i zakupować inwentarz żywy i martwy, pojawił się właściciel ziemi i wszyscy polscy emigranci musieli bez grosza wrócić do Kanady.

podpadała pod kategorię obywateli wrogich państw. Ci, którzy już uprzednio uzyskali obywatelstwo kanadyjskie, byli w lepszej sytuacji, ale wcale nie należały do rzadkości przypadki zawieszenia praw obywatelskich w stosunku do Polaków i Ukraińców.

W różnych polskich skupiskach były próby obrony przeciwko zaliczaniu Polaków do obozu nieprzyjaciół wojennych, np. grupa górników polskich w Albercie, w miejscowości Coleman, założyła Towarzystwo Bratniej Pomocy, którego zadaniem była nie tylko wzajemna pomoc w razie choroby, wypadku czy śmierci, ale zrzeczenie się celem przeciwdziałania represjom stosowanym wobec polskich górników. Istotnie władze Towarzystwa zdołały wytłumaczyć lokalnym władzom, że polscy górnicy nie są Austriakami i zaświadczenia wydawane przez Towarzystwo Bratniej Pomocy ułatwiły życie niektórym polskim górnikom w czasie wojny¹³.

Niechętny wśród Anglosasów kanadyjskich stosunek do cudzoziemców wzmógł się jeszcze w okresie wojny. Różne grupy patriotyczne prowadziły agitację przeciwko cudzoziemcom, a pod szczególnym ostrzeżeniem opinii publicznej znaleźli się przedstawiciele niektórych sekt religijnych odmawiający służby wojskowej. W rezultacie ożywionej polemiki do ustawodawstwa kanadyjskiego wprowadzono przepis nie zezwalający na przyjazd do Kanady obywateli państw wrogich. Podobnie zabroniono wstępu szpiegom, konspiratorom, anarchistom i osobom uprawiającym propagandę antypaństwową.

Mimo różnych głosów sprzeciwu władze kanadyjskie przygotowywały się do wznowienia imigracji po wojnie, czego wyrazem było utworzenie w roku 1917 oddzielnego Departamentu Imigracji i Kolonizacji, który miał przejąć wszelkie sprawy związane z imigracją.

V. WZNOWIENIE IMIGRACJI PO WOJNIE

Po zakończeniu wojny okazało się, że przygotowania do wznowienia imigracji na masową skalę były wyrazem nazbyt optymistycznego spojrzenia na rzeczywistość. Demobilizacja spowodowała w Kanadzie duży napływ siły roboczej na rynek pracy. Rozpoczęły się trudności ekonomiczne. Władze rządowe doszły do przekonania, że nadmierny napływ imigrantów może pogorszyć sytuację gospodarczą. Nowo ustanowiony Departament Imigracji i Kolonizacji zasypany został podaniami o zezwolenie na przyjazd rodzin imigrantów, którzy przybyli do Kanady przed

¹³ Informacja uzyskana od p. Jana Lissa-Pożarzyckiego z Sangudo w Albercie, który w r. 1916 był współzałożycielem Towarzystwa Bratniej Pomocy w Coleman, dla którego przygotował statut, oparty na podobnych statutach organizacji polskich w Stanach Zjednoczonych.

rozpoczęciem wojny. Szczególnie aktywni byli Żydzi, którzy chcieli pomóc swoim krewnym lub choćby pobratymcom, którzy uciekli z Rosji do Rumunii i Polski. Oto jak charakteryzuje sytuację w maju 1920 roku sekretarz Departamentu Imigracji i Kolonizacji F. C. Blair w liście do nadinspektora imigracyjnego w Londynie J. Obed Smitha:

„Departament ma więcej podań o przyjęcie do Kanady z Polski niż z jakiegokolwiek innego kraju europejskiego w całym ostatnim roku. Mamy codziennie do czynienia mniej więcej z 25 do 50 podaniami pochodzącymi od dwóch bardzo wyraźnych klas: a) mieszkańców zachodniej Kanady, przeważnie farmerów, o przyjęcie żon i dzieci; większość petentów to właściwi Polacy; b) mieszkańców miast o przyjęcie do Kanady żon, dzieci i innych członków rodzin, z których większość stanowią Żydzi”¹⁴.

Istotnie w aktach Departamentu Imigracji i Kolonizacji, w dziale spraw polskich, zawierającym m. in. korespondencję konsulów polskich w Kanadzie z wymienionym Departamentem, można znaleźć nie indywidualne przypadki, ale listy notabli żydowskich czy organizacji lub też interwencje posłów do parlamentu w sprawie Żydów z Polski.

Sprawa przyjmowania Żydów jako imigrantów była dość delikatna. Z jednej strony nie było żadnych przepisów utrudniających Żydom imigrację w sposób otwarty. Z drugiej strony niezbyt chętnie patrzono na imigrację do miast w sytuacji, gdy ciągle jeszcze całe połacie kraju były nie zagospodarowane, a linie kolejowe systematycznie rozbudowywane udostępniały nowe tereny do kolonizacji.

Procedura załatwiania sprawy zezwoleń na imigrację przedstawiała się następująco: petent składający podanie o przyjęcie członków rodziny musiał być sam legalnym imigrantem lub obywatelem Kanady, musiał posiadać wystarczające środki do utrzymania rodziny, którą chciał sprowadzić, nie mógł być agitatorem czy anarchistą. Jeśli spełniał te warunki, posyłano mu list zezwalający na sprowadzenie rodziny pod następującymi warunkami: członkowie rodziny musieli być zdrowi fizycznie i psychicznie, bez zastrzeżeń politycznych lub moralnych, powinni byli posiadać ważny paszport swojego kraju oraz określoną sumę pieniędzy, którą należało okazać przy wjeździe urzędnikom imigracyjnym, musieli przejść test, czy nie są analfabetami¹⁵, musieli też odbywać podróż z kraju pochodzenia lub obywatelstwa bez zatrzymania się po drodze.

¹⁴ PAC (Public Archives of Canada, Ottawa), RG 76. Vol. 628, part. 1; F. C. Blair do J. Obed Smitha dnia 21 maja 1920.

¹⁵ Przepis zakazujący przyjmowania do Kanady analfabetów jako imigrantów został wprowadzony w życie w r. 1919. Tylko żony lub starzy rodzice imigrantów, którzy uzyskali zezwolenie na pobyt, mogli być od tego warunku zwolnieni.

Ten ostatni warunek nie stanowił specjalnej przeszkody dla emigrantów pochodzących z krajów powstałych po traktacie wersalskim, był natomiast barierą dla Żydów pochodzących z dawnej Rosji carskiej czy nowo powstałego Związku Radzieckiego. Uciekinierzy ci budzili silny niepokój władz imigracyjnych w Kanadzie; każdy imigrant był przez pierwszych pięć lat na okresie próby i mógł być deportowany do kraju pochodzenia w przypadku naruszenia przez niego obowiązujących praw lub przejścia na utrzymanie opieki społecznej. W przypadku żydowskich uchodźców z Rosji, czasowo przebywających w Rumunii i Polsce, w razie przyjęcia ich do Kanady taka deportacja była niemożliwa, jako że żaden kraj nie miał obowiązku przyjęcia ich z powrotem. Stąd brały się silne sprzeciwy wobec imigracji Żydów do Kanady i domaganie się specjalnego przepisu zabraniającego wstępu tego typu uchodźcom, podobnie jak to uczyniono w czasie wojny w stosunku do menonitów, huterytów i duchoborców. Jednakże do wprowadzenia takiego przepisu nie doszło. Bariera stworzona przez przepis o nieprzerwanej podróży, nota bene wprowadzona przed wojną wcale nie z powodu Żydów, okazała się skuteczna. Władze imigracyjne bowiem mogły przyjmować żydowskich uchodźców z Rosji tylko na podstawie specjalnych i wyjątkowych zezwoleń.

Napór imigrantów żydowskich był tak silny, że liczba chętnych do osiedlenia się w Kanadzie przekraczała wielokrotnie liczbę osób, które władze kanadyjskie były skłonne zaakceptować. Charakterystyczne są w tym względzie opinie urzędników aparatu imigracyjnego, np. urzędnik kanadyjskiego biura w Antwerpii pisał do kierownika Departamentu Imigracji i Kolonizacji w Ottawie dnia 26 XI 1921, ostrzegając przed wpływem Żydów z Polski, Rumunii i Rosji: „[...] jeżeli Departament nie jest przygotowany na to, by przyjąć wszystkich Żydów z Polski i Rumunii bez względu na ich obywatelstwo, którzy mieliby chęć przyjechać do Kanady, trzeba koniecznie wprowadzić zarządzenie absolutnie zabraniające Żydom wjazdu do Kanady [...]. W lecie przyszłego roku granica rosyjska zostanie otwarta i będziemy mieć do czynienia z tysiącami niepożądanych Żydów z Rosji. Jest jeszcze inna alternatywa, zakazu wjazdu dla wszystkich imigrantów z centralnej Europy z wyjątkiem bona fide rolników jadących do zagwarantowanej pracy, ale obawiam się, że jak nasze uprzednie doświadczenie wskazuje, ta właśnie klasa ludzi, którą chcielibyśmy wykluczyć, zdoła ominąć ten zakaz”¹⁶.

Presja wywierana przez Żydów osiadłych w Kanadzie na Departament Imigracji napotykała opór ze strony urzędników tego Departamentu. Na przykład sekretarz Departamentu pisał do swego przełożonego dnia 15 XII 1921 r. w związku z listem czterech wybitnych obywateli

¹⁶ PAC, RG 76. Vol. 628, part. 1; P. Reid do W. J. Blacka dnia 26 XI 1921.

miasta Toronto, wstawiających się za przyjęciem Żydów z Polski: „Prawdopodobnie zechce Pan podyktować swoją odpowiedź posłowi Bristol. Załącznik do jego listu [list obywateli z Toronto] jest dokumentem, który wzburza mi krew nawet w czasie zimna. To stara historia te żydowskie wysiłki podtrzymywania przeświadczenia, że Żydzi muszą uzyskać specjalne traktowanie ze względu na «niesamowite okropności etc.». Gdyby żydowski umysł można było przekonać, że Kanada jest ostatecznie ważniejsza dla Kanadyjczyków niż problem żydowskiej imigracji, moglibyśmy dojść do jakiegoś wyjaśnienia. Z niniejszego listu wynika w sposób oczywisty, że autorzy uważają Kanadę za miejsce schronienia dla kilkuset tysięcy żydowskich uchodźców przebywających w Polsce i w pobliżu [...]”¹⁷.

Mimo niezbyt przyjaznego stosunku do imigracji żydowskiej Żydzi napływali do Kanady indywidualnie na zasadzie łączenia rodzin i zbiorowo na zasadzie specjalnych zezwoleń, np. w roku 1923 rząd kanadyjski zgodził się przyjąć 5000 uchodźców żydowskich przebywających tymczasowo w Rumunii. Niezależnie od legalnych dróg stosowano również przedostawanie się do Stanów Zjednoczonych i Kanady na podstawie fałszywych polskich paszportów. Już we wrześniu 1920 roku Departament Pracy i Imigracji Stanów Zjednoczonych ostrzegął Departament Imigracji i Kolonizacji w Ottawie, że na statkach udających się z Rotterdamu do Stanów Zjednoczonych i Kanady znajduje się spora liczba pasażerów z fałszywymi polskimi paszportami wydanymi w Berlinie. Wśród posiadaczy fałszywych paszportów było wielu Żydów¹⁸.

W kilku następnych latach po zakończeniu pierwszej wojny światowej Żydzi stanowili najliczniejszą grupę etniczną przybyłą z Europy Wschodniej. W latach od 1919 do 1923 roku łącznie przybyło ich do Kanady 23 019. Drugą z kolei co do wielkości grupą byli obywatele polscy nieżydowskiego pochodzenia, w liczbie 13 336. Austriacy, Bułgarzy, Niemcy i Węgrzy nie mieli w owym czasie prawa imigracji do Kanady.

Pierwszy polski konsul w Kanadzie pojawił się w roku 1919, był nim J. Okołowicz. Konsulat był w stałym kontakcie z Departamentem Imigracji i Kolonizacji począwszy od roku 1920. Otrzymywał informacje na temat kanadyjskich przepisów imigracyjnych, był informowany na temat imigrantów polskich, których nie wpuszczono do Kanady, udzielał informacji władzom kanadyjskim, kogo należy traktować jako obywatela

¹⁷ PAC, RG 76. Vol. 628; part. 1; J. C. Blair do W. J. Blacka dnia 15 XII 1921.

¹⁸ PAC, RG 76. Vol. 628, part. 1; List amerykańskiego Department of Labour and Immigration do Royal Canadian Mounted Police z dnia 8 IX 1920 oraz list dyrektora Komisji Badania Przystępstw (Criminal Investigation) do sekretarza Departamentu Imigracji z dnia 23 IX 1920.

polskiego z terytorium włączonego do Polski po traktacie ryskim, reagował na informacje o Polsce ukazujące się w prasie kanadyjskiej itd.¹⁹

Polacy nie należeli do najchętniej widzianych imigrantów w Kanadzie. W korespondencjach wysokich urzędników państwowych mających do czynienia z problemami imigracji przewijają się zalecenia, ażeby nie zachęcać obywateli polskich do przybywania do Kanady, np. J. Obed Smith, nadinspektor kanadyjski do spraw imigracji w Londynie, instruował w maju 1920 r. przedstawiciela Kanadyjskiej Kolei Państwowej (Canadian National Railway), że „polityka rządu jest przeciwko zachęcaniu Polaków i Czechosłowaków do migracji”²⁰. Bardzo dobitnie ujmuje politykę rządu kanadyjskiego w stosunku do różnych narodowości artykuł pt. *New Immigration Policy Effective* zamieszczony w „Gazette” z dnia 6 lipca 1920 roku. Stwierdza się tam przy okazji przybycia 300 polskich imigrantów z Antwerpii, że aktualna polityka kanadyjska całkowicie zabrania przyjmowania w Kanadzie Niemców, Austriaków, Turków i Bułgarów. Finowie, Rosjanie, Maltańczycy, Włosi, Grecy, Hiszpanie i Portugalczycy są zniechęceni do imigrowania do Kanady. Polacy, Syryjczycy i Armeńczycy nie zachęcani, a Francuzi, Belgowie, Holendrzy, Skandynawowie, Duńczycy i Szwajcarzy są zachęceni do przybywania do Kanady. Finowie i Rosjanie, zdaniem autora artykułu, nie są mile widziani ze względu na ich „tendencje bolszewickie”. Polacy, choć zaliczeni do tej samej kategorii co Syryjczycy i Armeńczycy, różnią się wysokością sumy, jaką muszą przedstawić przy wjeździe. Podczas gdy Armeńczycy i Syryjczycy muszą posiadać po 200 dolarów na osobę, Polacy tylko po 25 dolarów.

Od dnia 1 stycznia 1922 roku władze polskie zobowiązały się rygorystycznie przestrzegać zasady, że emigranci wyjeżdżający z Polski do Kanady i Stanów Zjednoczonych muszą przedłożyć zaprzysiężone zaświadczenie gwarancyjne (affidavits) zanim udzielone zostanie im zezwolenie na opuszczenie Polski²¹.

Liczba obywateli polskich przybywających do Kanady po wojnie wahała się od 3544 osób w roku 1920, 2853 w r. 1921, 2758 w r. 1922 do 4157 w roku 1923. Przy zwiększającej się liczbie emigrantów z Polski kanadyjska placówka imigracyjna w Gdańsku już nie wystarczała, i na jesieni 1922 roku wiceminister W. J. Black polecił kanadyjskiemu urzęd-

¹⁹ Korespondencja konsulatu polskiego w Kanadzie z Departamentem Imigracji i Kolonizacji w Ottawie znajduje się w Archiwum Publicznym Kanady (Public Archives of Canada) w Ottawie. Są to akta: RG 76. Vol. 628-630.

²⁰ PAC, RG 76. Vol. 628, part. 1; List J. Obed Smitha do Phillippsa z dnia 21 V 1920.

²¹ PAC, RG 76. Vol. 628, part. 1; List konsula generalnego RP w Montrealu do sekretarza Departamentu Imigracji i Kolonizacji w Ottawie z dnia 6 XII 1921.

nikowi imigracyjnemu z Gdańska H. A. Huntowi objąć placówkę w Warszawie. Lokal na tę placówkę został zabezpieczony już we wrześniu, sprawa się jednak odwlokła, bo Hunt poszedł na urlop zdrowotny i nie udał się do Warszawy. Nota bene Hunt bardzo ostro przeciwstawiał się otwarciu biura w Warszawie, tak dalece, że doszło między nim a jego przełożonym H. M. Mittonem, przedstawicielem kanadyjskich władz imigracyjnych w Antwerpii, do starć. Hunt zwracał się dwukrotnie do władz w Ottawie o prawo bezpośredniego kontaktowania się z pominięciem Mittona. Przeciwko otworzeniu placówki kanadyjskiej w Warszawie występował również J. A. Mitchell, urzędnik Kanadyjskiego Biura Imigracyjnego w Gdańsku, w liście do J. A. Williansa z dnia 12 V 1923 r. Uważał on, że w razie otwarcia biura w Warszawie potrzeba byłoby tam dużego personelu, ponieważ: „Polska stanowi największy ośrodek europejskiej emigracji. Biuro byłoby ciągle obleżone przez mnóstwo ludzi, którzy nie przyjęliby odpowiedzi «nie». Polska Komisja Emigracyjna podobnie jak spółki transportowe jednomyślnie stwierdzają, że najlepsza lokalizacja dla Kanadyjskiego Biura Imigracyjnego byłaby w Warszawie; ta pierwsza dlatego, że chciałaby się pozbyć z Polski pewnej kategorii niepożądanych osób, na drodze których nie czyni się żadnych trudności; spółki transportowe zaś [...] ponieważ nie chcą posyłać do Gdańska ludzi, którzy nie mogą spełnić wymagań stawianych przez przepisy [...]”²².

Willians przesłał list Mitchella do Ottawy z własną opinią, w której poparł stanowisko urzędnika z Gdańska stwierdzając, że na podstawie jego doświadczeń „byłoby poważnym błędem z naszej strony otwarcie biura w Warszawie”²³. Władze polskie długo czyniły starania o otwarcie kanadyjskiego biura imigracyjnego w Warszawie, uciekając się między innymi do pośrednictwa Brytyjczyków. Ottawa wyraźnie nie życzyła sobie takiego rozwiązania, o jakie zabiegał zarówno rząd Rzeczypospolitej, jak i linie okrętowe. Najbliższym kanadyjskim biurem imigracyjnym dla Polaków pozostawał Gdańsk. Transporty emigrantów z Polski, wśród których znaczny odsetek stanowili Ukraińcy, szły na początku lat dwudziestych nie tylko przez Gdańsk, ale i przez Antwerpię i Hamburg, w zależności od tego, jaką linią okrętową pasażer udawał się do Kanady.

²² PAC, RG 76. Vol. 179, file 62653. Korespondencja pomiędzy urzędnikami kanadyjskimi w Gdańsku, Antwerpii i Ottawie w sprawie otwarcia placówki kanadyjskiej do spraw imigracji w Warszawie.

²³ Tamże.

VI. AMERYKAŃSKIE PRAWA KONTYNGENTÓW (QUOTA LAWS) I ICH WPŁYW NA IMIGRACJĘ DO KANADY

W roku 1921 Kongres amerykański wydał akt prawny (*Emergency Quota Act*) ograniczający liczbę imigrantów poszczególnych narodowości napływających do Stanów Zjednoczonych do 3% danej grupy etnicznej zamieszkującej Stany w roku 1910. Brano przy tym pod uwagę imigrantów urodzonych poza granicami USA, w poszczególnych krajach europejskich. Prawo to było wynikiem długo narastających nastrojów w społeczeństwie amerykańskim przeciwko swobodnemu napływowi imigrantów. Ograniczenia napływu Chińczyków wprowadzono już w roku 1882, Japończyków w roku 1907, a innych przybyszów z Azji w roku 1917. W latach dwudziestych ograniczenia zostały rozszerzone na imigrantów z krajów Europy Wschodniej, Południowej i Centralnej z wyłączeniem Niemców.

W roku 1924 akt tymczasowy stał się prawem obowiązującym na stałe, przy czym zmniejszono coroczny kontyngent imigrantów. W sumie mogło imigrować corocznie 164 444 osób, przy czym zmieniono system obliczania przysługujących kontyngentów. Za podstawę wzięto odsetki od składu narodowościowego ludności amerykańskiej w roku 1890. Zmniejszono też odsetek z trzech do dwóch procent dla poszczególnych grup narodowościowych. W rezultacie wprowadzenia nowych przepisów kontyngent przydzielony Polsce zmniejszył się drastycznie z 30 977 w roku 1921 do 5982 osób rocznie począwszy od roku 1924 (Stockwell 1968 s. 141). W roku 1929 ponownie zmodyfikowano prawa kontyngentów, zmniejszając wprawdzie ogólną liczbę roczną imigrantów pochodzących z Europy, ale kontyngent przydzielony Polsce nie zmniejszył się, lecz nawet trochę wzrósł: do liczby 6524 osób rocznie (Bogue 1959 s. 354-356).

W wyniku wprowadzenia nowych przepisów migracyjnych w Stanach Zjednoczonych napływ imigrantów z północnej i zachodniej Europy nie został w niczym ograniczony, ponieważ kraje te łącznie z Niemcami nie wykorzystywały przyznaných im kontyngentów. Wielka Brytania wykorzystywała od 1925 do 1952 roku tylko od 4% do 40% przyznaných jej kontyngentów. Natomiast liczba chętnych do emigrowania z krajów Europy Wschodniej i Południowej znacznie przekraczała określone kwoty.

Zmiany w polityce Stanów Zjednoczonych spowodowały zwiększenie napływu imigrantów do Kanady z krajów dyskryminowanych przez amerykańskie przepisy. Zwróciły też uwagę kanadyjskiej opinii publicznej i polityków na posunięcia rządu wielkiego sąsiada. Stany Zjednoczone miały dłuższe doświadczenia z przyjmowaniem imigrantów i w Kanadzie śledzono ich doświadczenia, starając się wyciągnąć wnioski dla sie-

bie. Amerykańskie przepisy imigracyjne nie dotyczyły rodowitych Kanadyjczyków, którzy chętnie wędrowali do Stanów w poszukiwaniu atrakcyjniejszych warunków pracy i lepszych zarobków. Emigracja z Kanady do południowego sąsiada stanowiła od dawna wielki problem dla władz kanadyjskich, które starały się tę emigrację powstrzymać, bez większego powodzenia. Po wprowadzeniu nowych przepisów mieszkańcy Kanady urodzeni poza Kanadą nie mogli już swobodnie emigrować do Stanów, lecz musieli czekać na zezwolenie władz amerykańskich, przyznawane w ramach ich kontyngentu narodowościowego. W związku z tym podniosły się głosy niepokoju w Kanadzie, że zbyt wielki napływ cudzoziemców stworzy konkurencję na rynku pracy, obniży zarobki, a tym samym skłoni rodowitych Kanadyjczyków do poszukiwania pracy w Stanach Zjednoczonych, podczas gdy ich miejsca zostaną zajęte przez mniej wymagających imigrantów. Pogląd ten został ujęty w tzw. teorię przemieszczenia (displacement theory), głoszoną przez W. B. Hurda i M. C. MacLeana (Corbett 1957 s. 33-34). Za argumentami czysto ekonomicznymi przeciwko imigracji niepożądanych kategorii ludzi i mniej lub bardziej pożądanym narodowości szły argumenty polityczne i ideologiczne.

Przykład Stanów Zjednoczonych zapewne miał znaczenie przy wprowadzeniu w Kanadzie nowej zasady przyjmowania imigrantów, która została wprowadzona w życie w roku 1923.

VII. PRZEPISY Z ROKU 1923 I ICH KONSEKWENCJE DLA OBYWATELI POLSKICH

Rok 1923 był ważnym kamieniem milowym w dziejach polityki imigracyjnej w Kanadzie. Zarządzenie administracyjne (Order-in-Council P. C. 183) z dnia 31 stycznia tego roku wprowadzało istotną zmianę w traktowaniu imigrantów. Odtąd przyjazd do Kanady był dla imigrantów zabroniony z wyjątkiem następujących kategorii:

1. Rolników z dostatecznymi środkami finansowymi do utworzenia gospodarstwa rolnego;
2. Robotników rolnych udających się do zapewnionej pracy;
3. Zeńskiej służby domowej przyjeżdżającej do Kanady dla podjęcia zapewnionej pracy;
4. Obywateli brytyjskich przybywających do Kanady z Wielkiej Brytanii, Irlandii, Nowej Fundlandii, Nowej Zelandii, Australii i Unii Południowo-Afrykańskiej;
5. Obywateli Stanów Zjednoczonych ²⁴.

²⁴ „Canada Gazette” z 31 I 1923 s. 4106-4107.

Warto zwrócić uwagę, że w powyższych przepisach nie wszyscy poddani brytyjscy byli włączeni do grupy uprzywilejowanej, chodziło bowiem o wykluczenie mieszkańców Indii Wschodnich. Francuzi również nie zostali wymienieni obok Amerykanów czy Brytyjczyków, podobnie jak niezwykle poszukiwani jako imigranci Skandynawowie. Nie znaczy to wcale, że imigranci z północnej i zachodniej Europy mieli trudności z uzyskaniem zezwolenia na wyjazd do Kanady. Przepis był pewnego rodzaju kamuflażem, pozwalającym na swobodne udzielanie przywilejów różnym grupom narodowościowym w zależności od uznania i dobrej woli władz kanadyjskich.

W ślad za powyższym przepisem zostały wydane wewnętrzne okólniki i zalecenia dla agentów spółek transportowych przez władze tych spółek w porozumieniu z władzami rządowymi. W okólnikach tych przeprowadzono podział Europy na kraje uprzywilejowane i nieuprzywilejowane (preferred and non-preferred countries). Do krajów posiadających preferencje w przyjmowaniu emigrantów z ich terenów do Kanady należały: Belgia, Francja, Holandia, kraje skandynawskie i Niemcy. Te ostatnie tylko przez parę lat po wojnie traktowane były jako państwo nieprzyjacielskie (England 1929 s. 22-23). Zaliczenie jakiegoś państwa do krajów mających preferencje oznaczało zaliczenie do tej samej kategorii co Wielka Brytania i Stany Zjednoczone z tą różnicą, że poddani brytyjscy otrzymywali pożyczki na przejazd przez ocean lub też bilety po niższej cenie, podczas gdy obywatele uprzywilejowanych krajów z kontynentu europejskiego żadnych subsydiów rządowych nie dostawali. Ponadto musieli oni spełniać następujące warunki: być w dobrym stanie zdrowia fizycznego i psychicznego, ich moralność nie mogła budzić zastrzeżeń, musieli umieć czytać w jakimkolwiek języku, posiadać ważny paszport i podróżować bezpośrednio z miejsca urodzenia lub posiadanego obywatelstwa, a także mieć zabezpieczoną pracę w Kanadzie lub dostateczną sumę pieniędzy, wystarczającą na utrzymanie do czasu znalezienia pracy.

Do krajów nieuprzywilejowanych zaliczono: Austrię, Czechosłowację, Estonię, Jugosławię, Litwę, Łotwę, Polskę, Rumunię, Węgry i Wolne Miasto Gdańsk. Z tych krajów zezwalano na imigrację do Kanady tylko rolnikom, robotnikom rolnym i służbie domowej, a także żonom i dzieciom imigrantów, którzy już uprzednio uzyskali prawo stałego pobytu. Oczywiście, wszystkie wymagania odnośnie do zdrowia, moralności, alfabetyzmu, paszportu etc. musiały być spełnione zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Istniała też trzecia grupa imigrantów z państw nie zaliczonych do żadnej z powyższych kategorii. Do grupy tej z krajów wschodnioeuropejskich należeli Bułgarzy i wszyscy Żydzi bez względu na posiadane obywatelstwo (Kage 1962 s. 63-64; Rosenberg 1939 s. 127-128).

W miarę naporu imigrantów z krajów nieuprzywilejowanych władze kanadyjskie starały się zacieśnić oka sieci przepisów i wewnętrznych zaleceń. W korespondencji konsula M. Straszewskiego z Departamentem Imigracji i Kolonizacji w Ottawie zachował się list charakteryzujący stosunek władz kanadyjskich do przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej. Mianowicie 2 maja 1924 roku konsul RP wyraża zdziwienie w stosunku do kanadyjskiego Ministerstwa Imigracji, że mimo regularnego kontaktu, jaki miał z władzami kanadyjskimi w Ottawie, dowiedział się o świeżo wydanym zarządzeniu, godzącym w polskich imigrantów, nie drogą oficjalną, lecz ze zbiorczego okólnika paru spółek okrętowych. Okólnik ten został wydany przed osobistą wizytą Straszewskiego w urzędzie imigracyjnym, gdzie go o niczym nie poinformowano. Wspomniane przepisy administracyjne dotkliwie godziły w niektórych obywateli polskich, którzy byli w trakcie załatwiania emigracji z Polski do Kanady i nie zdawali sobie sprawy, że ich doświadczenia gwarantujące pracę czy opiekę (affidavits) przestały być ważne, ponieważ wprowadzono nowe wymagania, polegające na potwierdzeniu zaświadczeń przez Departament Imigracji w Kanadzie.

To obostrzenie przepisów nie dotyczyło emigrantów z wszystkich krajów europejskich w jednakowym stopniu. Zróznicowanie polegało na tym, że kraje europejskie znów podzielono na trzy grupy. Do pierwszej grupy wchodziły: Wielka Brytania, Irlandia, Norwegia, Szwecja, Dania, Finlandia, Holandia, Belgia, Francja i Szwajcaria. Od obywateli tych krajów nie wymagano dodatkowych poświadczeń. Do drugiej grupy zaliczono Bułgarię, Polskę, Rumunię i Związek Radziecki łącznie z Ukrainą. W stosunku do obywateli tych krajów wymagano przedstawienia zaświadczeń (affidavits) wystawionych na nowych formularzach, potwierdzonych przez kanadyjskie władze imigracyjne. Stare zaświadczenia miały ważność jedynie, jeśli były przedstawione przed 21 marca 1924 roku kanadyjskim placówkom imigracyjnym w Europie. Trzecią grupę stanowiły wszystkie inne kraje, którym dano czas do dnia 30 czerwca tegoż roku jako ostateczny termin respektowania starych, nie potwierdzonych przez Departament Imigracji zaświadczeń. Powoływanie się konsula Straszewskiego na ogromne trudności emigrantów polskich, którzy już otrzymali paszport, sprzedali swoje posiadłości i wyruszyli w drogę i teraz dowiedzą się, że muszą starania zaczynać od początku²⁵, spowodowało wyjaśnienie wiceministra do spraw imigracji, że nie sądzi on, by nowe wymagania sprawiły „niewygode” wielu Polakom, ponieważ

²⁵ PAC, RG 76. Vol. 628, part. 1; Pismo konsula generalnego RP w Kanadzie, dra M. Straszewskiego do ministra imigracji i kolonizacji J. A. Robba z dnia 2 V 1924.

kompanie okrętowe powstrzymają emigrantów przed wyruszeniem w drogę bez odpowiednich dokumentów ²⁶.

Tę samą sprawę, z prośbą o interwencję, przedstawił Straszewski senatorowi kanadyjskiemu R. Dandurandowi, który zwrócił się o wyjaśnienie do wiceministra W. J. Egana. Odpowiedź Egana senatorowi wyjaśniała, że nowe zarządzenie ma na celu ochronę imigrantów przed kłopotami w Kanadzie, jeśli nie będą oni mieli zapewnionej pracy. Spółka okrętowa White Star-Dominion Line, która werbowała imigrantów do Kanady w Polsce, jak również inne kompanie okrętowe wiedziały naprzód, że podobne zarządzenie wejdzie w życie. Dalej wiceminister pofornie dodaje, „że usiłowano przepchnąć do Kanady jak najwięcej ludzi, zanim nowe przepisy wejdą w życie [...]”. Przyjęcie tych ludzi oznaczałoby, wkroczenie do Kanady wielkiej liczby obcych obywateli, nieuprawnionych do przyjęcia przez Akt Imigracyjny, którzy natychmiast po przybyciu do Kanady wejdą na rynek pracy, a nie skierują się do zajęć rolniczych ²⁷.

Władze kanadyjskie przejawiały szczególną czujność, by z Polski i innych krajów wschodnioeuropejskich nie napływali do Kanady robotnicy przemysłowi ani rzemieślnicy, mający tendencję do osiedlania się w miastach. Agencjom transportowym natomiast, które zarabiały na przewozie pasażerów przez Atlantyk, zależało na jak największej liczbie osób gotowych do zapłacenia za bilet, a mniej na kwalifikacjach wymaganych przez władze imigracyjne w Kanadzie. Dlatego też agenci spółek okrętowych nie byli skłonni do przeprowadzania długich dociekań, czy kandydat na imigranta istotnie pracował na roli przez dłuższy okres swojego życia.

Dobitnie oddaje intencje władz imigracyjnych w Kanadzie wobec imigrantów polskich list wiceministra imigracji Kanady pisany dnia 7 I 1925 r. do dyrektora do spraw imigracji europejskiej R. Little'a w Londynie. Wiceminister referując kontakty z polskimi władzami w sprawie emigracji Polaków do Kanady pisał: „[...] powiedziałem im, że nie zapraszamy nikogo z ich ludzi poza tymi, którzy są robotnikami lub aktualnymi rolnikami z pewnym doświadczeniem, jak również pomocami domowymi w gospodarstwie [...]. Każdy szczegół tego programu był zawarty w rozmowach z polskimi urzędnikami emigracyjnymi. Powiedziano im, że nie chcemy mieszkańców wielkich miast, ani też takich ludzi, którzy mogliby stosować usprawiedliwienie, że są rolnikami, ponieważ wychowali się na wsi do 10 czy 11 roku życia, albo nawet do 15 czy 16,

²⁶ PAC, RG 76. Vol. 628, part. 1; Wiceminister W. J. Egank do M. S. Straszewskiego, konsula generalnego RP dnia 31 V 1924.

²⁷ PAC, RG 76. Vol. 628, part. 1; W. J. Egank do senatora R. Danduranda dnia 12 V 1924.

a obecnie mają 30, 32 czy 35 lat czy coś w tym rodzaju i mieszkali w miastach od chwili opuszczenia wsi”²⁸.

Mimo wielkiego nacisku ze strony władz kanadyjskich, by przyjeżdżający do Kanady Polacy byli rolnikami i li tylko rolnikami, faktem jest, że emigranci polscy po pierwszej wojnie światowej różnili się od przedwojennej fali tym, że właśnie wielu z nich miało luźny związek z gospodarstwem rolnym i istotnie starało się uzyskać pracę w mieście. Godzili się oni pracować za niższą opłatą niż rodowici Kanadyjczycy, co budziło niepokój i sprzeciwy ze strony związków zawodowych, walczących o jak najlepsze warunki pracy i płacy dla swoich członków.

VIII. UMOWA KOLEJOWA W 1925 R.

We wrześniu 1925 roku władze kanadyjskie zawarły umowę z przedsiębiorstwami kolejowymi Canadian Pacific Railway i Canadian National Railway, znaną w literaturze historycznej jako umowa kolejowa (*The Railway Agreement*). Umowa ta polegała na przekazaniu wymienionym spółkom praw do werbowania i sprowadzania rolników i robotników rolnych oraz służby domowej z krajów nieuprzywilejowanych (non-preferred), to znaczy z krajów centralnej i wschodniej Europy z wyłączeniem Niemiec. Przedstawiciele tych dwóch wielkich kompanii kolejowych uzyskali od rządu bardzo daleko idące uprawnienia, przysługujące gdzie indziej tylko urzędnikom imigracyjnym. Mieli oni prawo udzielać zezwoleń na emigrację do Kanady po uprzednim sprawdzeniu, czy kandydat spełnia wszystkie wymagane aktualnie warunki. Prócz wymienionych uprzednio warunków było wymagane, by kandydaci na wyjazd podpisali zobowiązanie, że podejmą w Kanadzie pracę wyłącznie w rolnictwie (*England 1936 s. 84; Mazurkiewicz 1929 s. 107-108*).

Koleje kanadyjskie miały długie doświadczenie w sprowadzaniu osadników, co leżało w ich żywotnym interesie. Większa liczba osadników pozwalała kolejom nie tylko sprzedać ich ziemie przydzielone przez rząd, ale wznagała ruch na kolei zarówno pasażerski, jak i towarowy. Koleje posiadały własne wydziały kolonizacyjno-imigracyjne i doskonale zorganizowanych agentów w różnych krajach świata. Prowadziły na przykład akcję sprowadzania z Chin uchodźców rosyjskich, którzy napłynęli tam w okresie rewolucji.

Wśród obywateli polskich wyjeżdżających do Kanady było sporo Żydów. Po wprowadzeniu w życie umowy kolejowej przedstawiciele kom-

²⁸ PAC, RG 76. Vol. 179; List wiceministra imigracji i kolonizacji w Ottawie do R. Little'a w Londynie, dnia 7 1 1925.

panii kolejowych odmawiali polskim Żydom możliwości emigracji do Kanady, nawet w przypadkach, gdy deklarowali oni chęć osiedlenia się na farmach. Urzędnicy kolei twierdzili, że czynią to na życzenie władz w Ottawie. Natomiast kanadyjskie władze imigracyjne indagowane przez organizacje żydowskie zaprzeczały, jakoby takie instrukcje zostały wydane władzom kolejowym. Po jakimś czasie jednak, gdy odmówiono przyjęcia do Kanady 30 rodzin żydowskich z Polski, które miały chęć osiąść na roli i organizacje żydowskie w Kanadzie usilnie starały się przeforsować sprowadzenie tych rodzin, odmowa nastąpiła wprost od władz rządowych (Belkin 1966 s. 160).

Umowa kolejowa spotkała się z silną opozycją, szczególnie w pre-rynych prowincjach Kanady. Sprzeciwy pochodziły z tych samych źródeł, z których już dawniej wychodziły głosy oporu wobec masowej imigracji, to jest z kręgów Partii Konserwatywnej i związków zawodowych. Opozycja ta stawała się coraz bardziej uporczywa. Skierowana była przeciwko „kontynentalnym” imigrantom. Przyłączyły się do niej również różne patriotyczne organizacje świeckie i kościelne, domagające się unieważnienia umowy kolejowej (Palmer 1974 s. 189).

Umowa zawarta początkowo na dwa lata została wznowiona na następne trzy lata we wrześniu 1927 roku. Według danych podanych do wiadomości przez zainteresowane koleje w ramach umowy kolejowej sprowadzono około 165 000 imigrantów (Corbett 1957 s. 14).

W latach 1925-1930 przybyło do Kanady 36 016 emigrantów zarejestrowanych w kanadyjskich statystykach imigracyjnych jako Polacy. Dla porównania warto dodać, że w tym samym czasie przybyło 57 557 Ukraińców i 22 409 Żydów (Report of RCBB s. 241). Ilu spośród Ukraińców i Żydów przybyło z terytorium Polski, na obecnym etapie badań nie udało się ustalić.

IX. OKRES KRYZYSU GOSPODARCZEGO

Lata trzydzieste były dla Kanady okresem wielkiego kryzysu gospodarczego, który w sposób drastyczny zmniejszył liczbę imigrantów, nawet tych przybywających z Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. W ciągu 9 lat (1931-1939) przybyło do Kanady zaledwie 4057 polskich imigrantów i 7998 ukraińskich. Wśród tych imigrantów było wiele najbliższej rodziny osób, które już uprzednio uzyskały zezwolenie pobytu, a także pewna liczba osób z kapitałem dostatecznym do zakupienia gospodarstwa rolnego i rozpoczęcia gospodarowania. Sumy wymagane od przyszłych farmerów były parokrotnie zmieniane. Na ogół żądano okazania przy wjeździe 1000 dolarów, ale suma ta mogła być zmniejszona do 750

lub nawet 500 dolarów, jeśli rodzina lub przyjaciele osiedleni na roli w Kanadzie zobowiązali się przyjść z pomocą nowo przybyłym. Po pewnym czasie wprowadzono zarządzenie, że pieniądze powinny być złożone w wydziale kolonizacyjnym kolei, która załatwiała przejazd emigrantów z Polski do Kanady. Odebrane mogły być w Kanadzie po wybraniu odpowiedniej farmy, bądź to na kupno ziemi, bądź na inwentarz gospodarski. Ponadto głowa rodziny musiała się wylegitymować odpowiednim doświadczeniem rolniczym. Wprowadzono też ograniczenia co do wieku głowy rodziny. Wiek ten nie mógł przekraczać lat pięćdziesięciu (Wiadomości 1937 s. 51-54). Zarządzenie o przyjmowaniu do Kanady jedynie rolników, którzy mieli dostateczne środki materialne do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa rolnego, zostało wydane 31 marca 1931 roku. Zmieniało ono zarządzenie z roku 1923, gdyż pomijało jako grupę akceptowanych imigrantów robotników rolnych i służbę domową. Żony i niezamężne lub nieżonate dzieci imigrantów oraz narzeczone mogły uzyskać prawo imigracji na dawnych zasadach. Jakkolwiek zarządzenie dotyczyło wszystkich imigrantów, z wyjątkiem poddanych brytyjskich i obywateli Stanów Zjednoczonych, którzy niekoniecznie musieli być rolnikami, a wystarczyło, by posiadali dostateczną sumę pieniędzy na okres poszukiwania pracy, w tzw. krajach bez preferencji dało się ono odczuć dotkliwiej niż w krajach z preferencjami. Polska należała do krajów nie posiadających preferencji w zakresie emigracji do Kanady (Angus 1934 s. 82-85).

Mimo małej liczby polskich emigrantów wyjeżdżających do Kanady wspomniane lata trzydzieste były okresem silnych kontrowersji pomiędzy władzami polskimi a kanadyjskimi władzami imigracyjnymi. Ich przyczyną było powstanie w roku 1929 polskiego Syndykatu Emigracyjnego, który przejął sprawy emigracji, a także stworzenie polskiej linii okrętowej Gdynia-America Line (GAL), dla której władze polskie starały się zabezpieczyć jak największą liczbę pasażerów, przekraczających w obie strony Atlantyk. W końcu października 1929 roku przedstawiciele Polski odbyli konferencje z wyższymi urzędnikami Departamentu Imigracji i Kolonizacji w Ottawie, gdzie Polacy wysunęli propozycję zorganizowania większych grup rolników polskich, którzy osiedliby w Kanadzie obok siebie, w zwartych grupach. W ten sposób można by Polakom zabezpieczyć opiekę religijną. Władze kanadyjskie stanowczo odmówiły, wychodząc z założenia, że grupowanie osadników jednej narodowości w sąsiedztwie nie sprzyja asymilacji²⁹.

Niechętny stosunek Kanadyjczyków do działalności Syndykatu Emigracyjnego wynikał z faktu, że zdaniem kanadyjskich władz imigracyj-

²⁹ PAC, RG 76. Vol. 629; Memorandum z dnia 2 XI 1929.

nych „Polski Syndykat Emigracyjny był ni mniej ni więcej tylko organizacją powstałą za zgodą i niewątpliwym poparciem rządu polskiego, ostatecznym celem której było kontrolowanie i uzyskiwanie korzyści z polskiej migracji do Kanady. Zadaniem tej organizacji jest kontrola rekrutacji i kierowanie «strumienia» [emigrantów] do polskiej linii państwowej”³⁰.

Przy okazji referowania Departamentowi Imigracji i Kolonizacji powodów powstania Syndykatu Emigracyjnego konsul Straszewski popełnił wyjątkową gafę. W piśmie swoim stwierdził, że polscy emigranci wymagają opieki z powodu ich niskiego poziomu umysłowego, a nawet analfabetyzmu. Wprawdzie pismo to szybko po wysłaniu wycofał, zasłaniając się, że zostało ono błędnie przetłumaczone i przysłał nowe pomijające charakterystykę polskich emigrantów, jednak w Departamencie Imigracji w Ottawie pozostało przeświadczenie, że konsulowi nieopatrnie wymknęła się prawda, którą chciał zatuszować.

Sprawa imigracji polskiej do Kanady była charakteryzowana przez Departament Imigracji i Kolonizacji w grudniu 1930 roku w sposób następujący: „Nasza imigracja z Polski jest niewiele warta. Moglibyśmy jej w ogóle nie mieć bez szkody dla nas. Mamy w tym względzie dobrą przyczynę, by dać to do zrozumienia władzom polskim. Jesteśmy też górą, ponieważ w każdej chwili możemy odwołać naszą inspekcję z Wejherowa do Gdańska, gdzie mamy dobrze zorganizowaną pracę. Myślę, że możemy sobie pozwolić oświadczyć rządowi polskiemu, że jeśli nie jest on skłonny dać udziału brytyjskim liniom w [przewozie] emigracji polskiej, my jesteśmy gotowi wzbronić polskim statkom używania naszych portów na tych samych zasadach, na jakich korzystają z nich statki brytyjskie. Pozwalamy obcym statkom wpływać do naszych portów, wylądowywać imigrantów, a następnie płynąć do Bostonu, Nowego Jorku czy gdzie indziej. Rząd polski nie mógł wybrać stosowniejszego czasu, z naszego punktu widzenia, do wpuszczenia w ruch jego systemu kontroli i myślę, że bardzo słusznie moglibyśmy powiedzieć mu, iż zamierzamy wycofać naszą inspekcję medyczną i cywilną z Wejherowa. Znaczyłoby to, że ich emigranci muszą jechać do międzynarodowego wolnego portu Gdańska, a po inspekcji mogą podróżować gdzie chcą”³¹.

W grudniu 1930 roku został wydany w Polsce dekret prezydenta zarządzający, że wszyscy polscy obywatele emigrujący do Kanady muszą płynąć z Gdyni, skąd płynęły do Stanów Zjednoczonych i Kanady tylko polskie statki. Równocześnie zarządzono, że wszystkie linie okrętowe

³⁰ PAC, RG 76. Vol. 629; Memorandum przygotowane przez urzędnika Departamentu Imigracji i Kolonizacji dnia 10 XII 1930 dla ministra Egana.

³¹ PAC, RG 76. Vol. 629; Memorandum z dnia 10 XII 1930.

przewożące pasażerów z Polski muszą do 15 stycznia 1931 roku wznowić swoje koncesje. Przedstawiciele brytyjskich i kanadyjskich linii okrętowych wszczęli alarm. Zwrócili się do władz kanadyjskich o przedsięwzięcie środków zaradczych przeciwko monopolizowaniu przez Polskę przewozu pasażerów przez Atlantyk. Departament Imigracji i Kolonizacji w Ottawie interweniował u konsula polskiego, a ambasada brytyjska w Warszawie u rządu polskiego. Ponieważ władze polskie nie odwołały swoich zarządzeń, Kanada odwołała swoją służbę medyczną i urzędników udzielających wiz z Gdańska i Gdyni³². Nastąpiło to w styczniu 1931 roku. Decyzję tę podjęto nagle i telegraficznie poinformowano o niej wszystkie zainteresowane placówki i linie okrętowe. Praktycznie było to zamknięcie emigracji z Polski do Kanady. Emigranci bowiem musieli uzyskać przed wyjazdem wizę kanadyjską i przejść badania lekarskie sprawdzające, czy odpowiadają oni warunkom zdrowotnym wymagany przez przepisy kanadyjskie. Najbliższa stacja medyczna wraz z placówką imigracyjną Kanady znajdowała się w Hamburgu, dwie dalsze w Antwerpii i Rotterdamie.

Zamknięcie kanadyjskich placówek w Gdyni i Gdańsku dotknęło nie tylko Polskę, ale Rumunię, Czechosłowację i kraje bałtyckie, skąd wielu emigrantów korzystało z wymienionych placówek. Konsul Straszewski powiadomił już 2 lutego 1931 roku władze kanadyjskie, że rząd polski przestaje wydawać paszporty do Kanady, chyba że w wyjątkowych wypadkach. Władze polskie zaproponowały, że będą dostarczać swoich emigrantów do inspekcji w Hamburgu, skąd ci mieli koleją wracać do Gdyni. W tym okresie władze niemieckie nie zezwalały na zawijanie polskich okrętów do Hamburga. Kanadyjczycy odrzucili tę propozycję, podobnie jak sugestię, by polscy emigranci byli zabierani przez polski statek z Kopenhagi. Chciano zmusić Polaków do przekazania pasażerów GAL-u innej linii okrętowej, co udało się w przypadku czterdziestoosobowej grupy emigrantów, których drastyczne posunięcia władz kanadyjskich zastały w trakcie załatwiania emigracji. Grupę tę przekazano linii okrętowej Hamburg-America Line.

Strona polska proponowała, by od czasu do czasu Kanadyjczycy przysłali swoją inspekcję lekarską wraz z urzędnikiem imigracyjnym do Gdyni, co spotykało się z odmową.

Wiosną 1932 roku urzędnicy GAL-u zwrócili się do Departamentu Imigracji i Kolonizacji w Ottawie o udzielenie w Hamburgu wiz grupie polskich emigrantów, którzy mieli być dowiezieni promem z Hamburga do Kopenhagi, skąd miał ich zabrać polski statek. Władze kanadyjskie

³² PAC, RG 76. Vol. 629; wiceminister imigracji i kolonizacji do wiceministra zdrowia dra Amyota, dnia 17 I 1931.

zgodziły się na to pod warunkiem, że Polacy nie będą stosować dekretu z grudnia 1930 r., że linie brytyjskie dostaną te same uprawnienia w Polsce, jakie posiadała linia polska, i że w stosunku do linii brytyjskich nie będzie się stosować przepisów, których nie stosuje się wobec innych linii okrętowych. Podczas gdy warunki te były rozpatrywane przez stronę polską, kanadyjskie władze imigracyjne dowiedziały się od kanadyjskiego reprezentanta GAL-u, że Polacy starają się pozyskać pasażerów dla swojej linii okrętowej w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie wśród polskich emigrantów. Konsulaty polskie podniosły opłaty za paszporty od 12 dolarów do 40, w zależności od czasu ważności paszportu. Równocześnie zastosowano zwolnienia dla uczestników wycieczek organizowanych przez polskie organizacje emigracyjne w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Wycieczki takie organizowane były przez polskie linie okrętowe. Zdaniem władz imigracyjnych w Kanadzie była to tylko pokrywka dla werbowania pasażerów przez GAL i opanowywanie ruchu pasażerskiego z Ameryki Północnej do Polski, ponieważ tylko pasażerowie GAL-u mieli bezpłatne paszporty, podczas gdy podróżni udający się innymi liniami okrętowymi musieli za paszporty płacić. Władze polskie stanowczo zaprzeczyły, jakoby ich intencją było zapewnianie w ten sposób pasażerów dla polskiej linii okrętowej. Twierdziły, że zwolnienia od opłat paszportowych wprowadzono ze względów oświatowych i patriotycznych, starając się ułatwić emigrantom polskim odwiedzenie kraju rodzinnego. Sytuacja ta wzbudziła liczne interwencje brytyjskich linii okrętowych i naciski na władze kanadyjskie, by broniły ich interesów. Trzeba wszakże dodać, że polskie statki dobijały do Halifaxu, a nie Montrealu, skąd odchodziły inne statki i różnica ceny biletu kolejowego wynosiła (z Montrealu do Halifaxu) 11 dolarów 30 centów. Opłaty paszportowe kompensowały przeto koszty biletu do odleglejszego portu.

W listopadzie 1933 r. doszło do swego rodzaju rozejmu między stroną polską a kanadyjską. Kanadyjski Departament Imigracji i Kolonizacji zgodził się udzielać wiz polskim emigrantom w którejkolwiek ze swoich europejskich placówek pod warunkiem, że emigranci ci nie będą wracać do Gdyni dla załadowania na polskie statki. Było to specjalne utrudnienie, mające na celu zmuszenie Polaków do odwołania dekretu Prezydenta RP z grudnia 1930 r. Strona polska zgodziła się obniżyć opłaty paszportowe do 3 dolarów, a w przypadkach dłuższej ważności paszportu maximum do 8 dolarów.

W lecie 1935 roku rozpatrywane były warunki zawarcia polsko-kanadyjskiego układu handlowego. Strona polska chciała wstawić do tego układu paragraf dotyczący wyłączności transportu polskich emigrantów z polskiej strefy celnej, tj. z Gdańska lub Gdyni. Podobny punkt został zaakceptowany w traktacie handlowym polsko-brytyjskim. Równocześnie

strona polska żądała przywrócenia kanadyjskiej placówki imigracyjnej (inspekcji medycznej i urzędnika imigracyjnego) w Gdyni. Kanadyjczycy życzyli sobie, by przynajmniej ich jedna kompania okrętowa, CPR, miała prawo prowadzenia interesów w Polsce na tych samych zasadach co polskie linie okrętowe. Doszło do kompromisu. Kanadyjczycy przystali, by cały ruch emigracyjny z Polski szedł przez Gdynię, dokąd w pewnych odstępach czasu miała przybywać kanadyjska inspekcja sanitarna dla przebadania emigrantów oraz urzędnik imigracyjny. W zamian za to kompania transportowa CPR miała mieć udział w przewożeniu polskich pasażerów. Polacy zachowali dla swoich statków 55% pasażerów, reszta została dla CPR.

Już po podpisaniu umowy polsko-kanadyjskiej zaczęła się walka między Cunard White Star Line i Canadian Pacific o polskich pasażerów. Władze polskie ponownie zgodziły się, że zostawią swoim statkom 50% pasażerów, drugie zaś 50% zostawią do podziału Cunard White Star Line i CPR. Nowoczesny polski statek zbudowany w stoczni włoskiej zapewniał pasażerom szybką i wygodną podróż, co stwarzało konkurencję wolniejszym statkom brytyjskim i kanadyjskim. Walka o pasażerów trwała dalej, opierając się po stronie kanadyjskiej o władze imigracyjne. Kanadyjczycy domagali się większych udziałów w przewozie polskich pasażerów grożąc całkowitym wycofaniem swojej placówki z Gdyni. Polacy z kolei nie chcieli dać koncesji CPR i Cunard Line na przewożenie polskich pasażerów do Stanów Zjednoczonych. Co prawda, w okresie wielkiego kryzysu lat trzydziestych ruch pasażerski pomiędzy Polską a Ameryką Północną był niewielki, np. w ciągu siedmiu miesięcy 1936 roku (od stycznia do lipca włącznie) przewiezionych zostało 1113 pasażerów, z tego GAL 448, czyli 42%, przez Canadian Pacific 360, czyli 31%, i przez Cunard White Star 305 osób, to jest 27%³³.

Nowym przedmiotem dyskusji pomiędzy kanadyjskimi władzami imigracyjnymi i władzami polskimi było wprowadzenie przez te ostatnie ograniczeń w wywozie pieniędzy z Polski. Kanadyjczycy protestowali przeciwko zarządzeniu zezwalającemu na wywóz tylko 1000 dolarów przez emigrantów. Na ten temat wymieniane były parokrotnie listy pomiędzy Konsulatem Polskim w Kanadzie a Departamentem Imigracji i Kolonizacji. Konsul Jan Pawlica stwierdzał dnia 9 IX 1939 roku, że polscy emigranci, udający się do Kanady jako rolnicy, otrzymują zezwolenie na wywóz takiej sumy, jaka jest wymagana przez przepisy kanadyjskie do rozpoczęcia gospodarki rolnej. Ograniczenia natomiast stosowane są wobec osób udających się do Kanady na zaproszenie rodzin, nie

³³ PAC, RG 76. Vol. 629; Memoriał z dnia 27 VIII 1936.

rolników. W takich przypadkach władze polskie zezwalają tylko na wywóz niezbędnego minimum³⁴.

Wybuch drugiej wojny światowej całkowicie zahamował imigrację polską, a także europejską do Kanady. Jedynie Brytyjczycy i obywatele Stanów Zjednoczonych przyjmowani byli, w ograniczonej zresztą liczbie, jako imigranci, po kilka tysięcy rocznie w obu przypadkach. Przyjęcie polskich specjalistów — techników do pracy w przemyśle wojennym zostało załatwione przez władze wojskowe. Technikom polskim nie przyznano prawa stałego pobytu w Kanadzie. Uzyskali oni prawo pobytu czasowego. Podobnie przedstawiała się sytuacja grupy żon i dzieci wyższych oficerów polskich, a także nielicznych rodzin wspomnianych techników. Dopiero po zakończeniu wojny Polacy ci mogli starać się o uzyskanie statusu imigranta.

UWAGI KOŃCOWE

W kanadyjskiej literaturze historycznej, poświęconej problemom imigracji do Kanady, bardzo niewiele miejsca poświęcono wschodnim Europejczykom w ogóle, a jeszcze mniej Polakom. Jedynie historycy żydowskiej grupy etnicznej zwracali baczniejszą uwagę na prawo i przepisy imigracyjne. Tak na przykład prawie we wszystkich historiach grup etnicznych wywodzących się z centralnej i wschodniej Europy stwierdza się, że element napływający z tych krajów przed pierwszą wojną światową i po wojnie różnił się poziomem wykształcenia. Emigranci udający się do Kanady po wojnie byli lepiej wykształceni niż ich przedwojenni poprzednicy. Rzadko kiedy jednak wspomina się, że w roku 1919 wprowadzono w życie przepis zabraniający analfabetom wjazdu do Kanady w charakterze imigrantów.

Wielokrotnie, nie bez dumy wspomina się, że Kanada nie wprowadziła u siebie dyskryminacyjnych praw kontyngentów (quota laws), ale niewiele się mówi, że w Kanadzie było wiele przepisów, które skutecznie hamowały napływ imigrantów wschodnioeuropejskich bez ujmowania tych ograniczeń w formę aktów parlamentarnych. Kanadyjska polityka imigracyjna opierała się w większej mierze na przepisach wydawanych przez władze wykonawcze niż na aktach prawnych uchwalanych przez parlament. Minister sprawujący pieczę nad sprawami imigracji miał na ogół szeroki zakres władzy i mógł regulować „strumień” imigrantów wewnętrznymi przepisami, łatwymi do zmian.

Najbardziej istotna zmiana w kanadyjskiej polityce imigracyjnej

³⁴ PAC, RG 76. Vol. 629; List konsula polskiego Jana Pawlicy do Departamentu Imigracji i Kolonizacji w Ottawie, dnia 9 IX 1939.

omawianego okresu nastąpiła w kilka lat po pierwszej wojnie światowej, kiedy to w roku 1923 wprowadzono przepis, że imigracja do Kanady została wzbroniona, z wyjątkiem pewnych uprzywilejowanych grup. Przedtem imigracja była dozwolona, z wyjątkiem niektórych kategorii imigrantów (kryminalistów, żebraków, włóczęgów, prostytutek, ułomnych i chorych na szczególnie wyliczone schorzenia etc.).

Polscy imigranci w Kanadzie nigdy, w omawianym tu okresie, nie zaliczali się do grup uprzywilejowanych. Wręcz przeciwnie, ich napływ spotykał się z mniej lub bardziej silnymi oporami opinii publicznej. Związki zawodowe broniły się przed napływem siły roboczej, skłonnej pracować za znacznie mniejsze wynagrodzenie niż rodowici Kanadyjczycy czy imigranci brytyjscy. Kościoły protestanckie niechętnie widziały napływ katolików, zwiększanie liczby których wzmacniało jakoby wpływy papieskie. Polacy pospołu z Ukraińcami uważani byli za notorycznych pijaków, co niechętnie również usposabiało do nich walczących o prohibicję misjonarzy protestanckich i purytańskich członków ich Kościołów. Gwoli sprawiedliwości trzeba dodać, że istotnie wielu młodych, samotnych mężczyzn, przybyłych do Kanady w celu zarobienia pieniędzy, nie mając rodziny, przy której mogliby spędzać wieczory po pracy, wcale nierzadko zabijali swą samotność w knajpach. Nietrudno było przeto wytworzyć stereotyp „Galicjanina” jako pijaka, mimo że stereotyp ten był wielce niesprawiedliwy w stosunku do zdecydowanej większości polskich emigrantów. Znane też były polskie i ukraińskie wesela, które również kończyły się zawsze bijatykami. Rzecznicy brytyjskości Kanady również niechętnym okiem patrzyli na zwiększający się odsetek przybyszów nieanglosaskiego pochodzenia, uchodzących do tego za element trudno asymilujący się do lokalnego społeczeństwa ze względu na zbyt duże różnice kulturowe, religijne, językowe i obyczajowe. Osiedli już uprzednio farmerzy nie zawsze cieszyli się z przybycia wschodnioeuropejskich sąsiadów, którzy zakładali farmy na terenach używanych dawniej jako pastwiska dla bydła. Niezbyt przyjazny, a w pewnych przypadkach nawet wrogi stosunek do polskich emigrantów był częścią szerszych problemów, nurtujących w osiadłym społeczeństwie anglosaskim.

Prawie nieodmiennie przez kilka dziesiątków lat wielkie przedsiębiorstwa, spółki kolejowe i okrętowe, a także kupcy chętnie widzieli masowy napływ imigrantów. Większy ruch pasażerski, większa liczba klientów, wzmożony ruch towarowy, łatwość uzyskania taniego robotnika leżały w interesie przedsiębiorców różnego typu. Dlatego też z tych kręgów pochodziło poparcie dla polityków, którzy forsowali imigrację do Kanady na większą skalę, przymykając oczy na nieanglosaskie i nieprotestanckie pochodzenie przybyszów.

Nieufność do cudzoziemców, szczególnie tych z mało znanej części Europy Wschodniej, wynikała również z faktu izolacji pomiędzy przybyszami a lokalnym społeczeństwem. Główną przeszkodą była w pierwszym pokoleniu imigrantów bariera językowa, a także brak wspólnych intencji stwarzających płaszczyznę wzajemnego poznania. Bariera ta została przełamana dopiero przez dzieci przybyszów z obcego świata, które ukończyły szkołę w Kanadzie. Nie bez znaczenia dla lepszego poznania i zrozumienia były okresy obu wojen światowych, kiedy to cudzoziemcy pospołu z Kanadyjczykami anglosaskiego pochodzenia służyli w wojsku. Ci ostatni mogli stwierdzić, że rzekoma przepaść dzieląca ich od „cudzoziemców” nie była aż tak wielka, jak sobie uprzednio wyobrażali.

Wydaje się, że kanadyjska polityka imigracyjna począwszy od czasów Clifforda Siftona była odpowiedzialna za skład społeczny i zawodowy polskich emigrantów w Kanadzie, a co za tym idzie za ich niską rangę na drabinie społecznej, aż do napływu nowej fali Polaków po drugiej wojnie światowej, kiedy to wśród uchodźców polskich przybyło sporo inteligencji. Ta nowa fala imigracji „żołnierskiej” nie tylko zmieniła na korzyść skład społeczny Polonii kanadyjskiej, ale przyczyniła się do zmiany stosunku opinii publicznej do polskich przybyszów. Podobne procesy, zresztą, wystąpiły w innych grupach etnicznych wywodzących się z Europy Wschodniej.

Zmiana sytuacji na rynku pracy, przemiany ekonomiczno-gospodarcze oraz stosunek opinii publicznej wywierającej wpływ na polityków sprawujących władzę, którzy musieli lawirować pomiędzy różnymi grupami nacisku, doprowadziły do całkowitego równouprawnienia wszelkich ras i narodowości w zakresie imigracji do Kanady. Nastąpiło to wszakże dość późno od czasu ostatniej wojny światowej, bo dopiero w roku 1966. Aż do tego czasu w kanadyjskich aktach imigracyjnych wydawanych przez władze ustawodawcze, a jeszcze bardziej w zarządzeniach władz wykonawczych, stosunek do różnych grup etnicznych i ich szanse na przyjęcie do Kanady w charakterze imigrantów były zróżnicowane.

BIBLIOGRAFIA

- Angus H. F. Canadian Immigration: The law and its administration. „American Journal of International Law” 1934 vol. 28 s. 74-89.
- Barber M. Introduction. W: J. Woodsworth. Strangers within our gates. Toronto 1972. University of Toronto Press s. VII-XXIII.
- Belkin S. Through narrow gates: A review of Jewish immigration, colonization and immigrant aid work in Canada (1840-1940). Montreal 1966. Eagle Publ. ss. XI, 235, bibliogr.
- Bogue D. The population of the United States. Glencoe 1959 Ill.: The Free Press ss. XIX. 893.

- Bryce P. The value to Canada of the continental immigrants. Ottawa 1929 ss. 29.
- Corbett D. Canada's immigration policy: A critique. Toronto 1957. University of Toronto Press ss. XII, 215.
- England R. The Central European immigrant in Canada. Toronto 1929. Macmillan ss. 238.
- England R. The colonization of Western Canada: A study of contemporary land settlement 1896-1934. London P. S. King 1936 ss. 341.
- Hall D. J. The political career of Clifford Sifton, 1896-1905. Ph. D. University of Toronto. Vol. 1-2, 1973 (praca nie opublikowana, dostępna w odbitkach kserograficznych w kilku bibliotekach uniwersyteckich w Kanadzie).
- House of Commons Debats. Canada (cyt. dalej HCD). (W poszczególnych przypadkach podano lata, daty dzienne debat oraz szpalty).
- Kage J. With faith and thanksgiving. The story of two hundred years of Jewish immigration and immigrant aid effort in Canada (1760-1960). Montreal 1962. Eagle Publ. ss. XIV, 288.
- Kayé V. J. Early Ukrainian settlement in Canada 1895-1900. Toronto 1964. University of Toronto Press ss. XXVI, 420.
- Krótki K., Matejko J. Chronology in the development of Canadian immigration and ethnic policies. W: Proceedings of the First Banff Conference on Central and East European Studies. Banff, Alberta, March 3-6 1977. Editor Tom M. S. Priestly. Edmonton: CEESA (Central and East European Study Society) s. 407-463.
- Macdonald N. Canada. Immigration and colonization, 1841-1903. Toronto 1966. Macmillan ss. 381.
- Matejko J. Canada's immigration policy towards Central and East Europeans in 1896-1947. W: Proceedings of the First Banff Conference on Central and East European Studies. Banff, Alberta, March 3-6 1977. Editor: Tom M. S. Priestly. Edmonton: CEESA s. 40-65.
- Mazurkiewicz R. Polskie wychodźstwo i osadnictwo w Kanadzie. Warszawa 1929. Nakł. Naukowego Instytutu Emigracyjnego ss. 147, ilustr.
- Palmer H. Nativism in Alberta 1925-1930. W: Historical Papers. Communications Historiques 1974. A selection from the Papers presented at the 1974 Annual Meeting held at Toronto, Ont. Ottawa 1974 s. 183-212.
- Radecki H., Heydenkorn B. A member of a distinguished family. The Polish group in Canada. Toronto 1976. McClelland and Stewart ss. 240.
- Report of the Royal Commission on Bilingualism and Biculturalism. Book IV. The cultural contribution of the other ethnic groups. Ottawa 1970. Queen's Printers ss. XXVI, 352 (cyt. dalej Report of RCBB).
- Rosenberg L. Canada's Jews. A social and economic study of Jews in Canada. Montreal 1939. Canadian Jewish Congress ss. XXIX, 418.
- Ross, Antoniuk T. Oh! The Coal Branch: A chronicle of the Alberta Coal Branch. Calgary 1974. D. W. Friesen ss. 340, ilustr.
- Statutes of Canada (cyt. dalej SC). (Corocznie wydawany zbiór praw. Daty i rozdziały oraz strony podane w każdym przypadku indywidualnie).
- Stockwell E. Population and people. Chicago 1968. Quadrangle Books ss. XII, 307.
- Timlin M. Canada's immigration policy, 1896-1910. „Canadian Journal of Economics and Political Science” vol 26: 1960 s. 517-532.
- Urquhart M., Buckley K. A Historical statistics of Canada. Toronto 1965. Macmillan ss. XV, 672.

Woodsworth J. S. Strangers within our gates or coming Canadians. Toronto 1972. University of Toronto ss. XXIII, 279, ilustr. Wyd. 2. Pierwsze wyd. ukazało się w r. 1909.

Wiadomości o Kanadzie dla użytku wychodźców. Warszawa 1937. Nakł. Syndykatu Emigracyjnego ss. 70, mapy. Biblioteczka Syndykatu Emigracyjnego, z. 4 (cyt. dalej *Wiadomości*).

CANADIAN IMMIGRATION POLICY TOWARDS THE POLES IN THE YEARS 1896-1939

Summary

In fact the government of Canada has never shown any favouritism towards Polish immigrants.

In the early period (1896-1905) a vigorous recruiting campaign was started by Clifford Sifton, a government minister, who wanted to immigrate peasants, mostly from the Austro-Hungarian Empire in order to settle vast territories of the Canadian prairies. Yet, as early as 1906-1914 the first legal restrictions on immigration were introduced. They concerned, among others, those persons who had not sufficient financial means, and became a source of trouble for many Polish immigrants leaving their country to seek employment. Although the First World War brought a halt to the influx of Polish immigrants, the immigration was resumed after the war in spite of an unfavourable attitude of the Canadian authorities.

In the post-war period Congress passed so-called Quota Laws restricting the flow of immigrants to the U. S. A. This resulted in an increased number of entries to Canada from the countries which were discriminated against by the American regulations. In turn, it brought about fear of foreign workers at the Canadian labour market which forced the Canadians to seek employment in the U. S. A. (the problem is dealt with in the so-called theory of dislocation by W. B. Hurd and M. C. MacLean).

Thus a new act was passed in Canada in 1923. It refused entry to immigrants apart from such classes as farmers, domestic servants, British subjects and American citizens. It proved a useful stratagem permitting arbitrary preferential treatment of various ethnic groups, the Poles being included in the discriminated group.

In 1925 the so-called railway agreement was signed which granted railway companies the right to recruit and immigrate farmers and domestic servants from central and eastern Europe. As a result tens of thousands Poles arrived in Canada during five years. In the 1930's a controversy arose between Polish and Canadian immigration authorities. In December 1930 President of Poland issued a decree whereby Poland controlled the entire passenger transport over the Atlantic. In retaliation Canada recalled its immigration officers from Gdynia and Głańsk thus practically bringing to a halt emigration from Poland to Canada. Although both countries arrived at a compromise concerning the transport of immigrants in 1935, the outbreak of the Second World War completely stopped Polish immigration to Canada.

The Canadian immigration policy determined not only the quota of Polish immigration but also its social and occupational make-up since during the entire period discussed above it showed greater favouritism to such classes of persons as peasants, farm-hands and domestic servants.